Nr. 196 Czwartek 18 Czerwca 1936 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P.S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3.50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.— Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatne
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Rząd a bezrobocie

Rząd gen. Składkowskiego postawił sobie jako zadanie naczelne walkę z bezrobociem. Tak przynajmniej oświadczył szef Rządu, to samo głosi min. Kwiatkowski. Rządy „pułkownikowskie", jak wiadomo, traktowały sprawę bezrobocia „z wysoka", walkę z bezrobociem pozostawiały dobrotliwemu czasowi, który, jak mówią, leczy wszystkie rany i gdy wreszcie wyleczy świat z kryzysu gospodarczego, to tem samem wyciągnie Polskę z otchłani bezrobocia. Obecny Rząd widzi, jak lekkomyślny i karygodny był ten stosunek do bezrobocia, rozumie nareszcie, że z bezrobociem trzeba podjąć walkę, że sprawa bezrobocia jest **centralnem** zagadnieniem dni naszych.

Ale jak Rząd chce zwalczać **bezrobocie?** Program, przedłożony przez min. Kwiatkowskiego na komisji sejmowej, jest tak **szczupły i ubogi**, że niema chyba człowieka, któryby uwierzył, że on zaradzi klęsce bezrobocia. Jeżeli się nawet uda zmobilizować owe 1.800 miljonów na roboty publiczne projektowanej czterolatki — co jest rzeczą dość wątpliwą — to i wówczas, wobec znacznego, a stałego przyrostu nowych bezrobotnych, możnaby było zatrudnić zaledwie część bezrobotnych. Niema mowy nawet o wstrzymaniu **pochodu** bezrobocia, nie mówiąc już o „rozładowaniu" bezrobocia. Min. Kwiatkowski wskazał jako na postęp, że w r. b. jest o 100 tys. mniej bezrobotnych, niż w r. ub., ale to zestawienie opiera się na statystyce urzędowej, obejmującej tylko zarejestrowanych bezrobotnych, nie uwzględniającej przyrostu rocznego w liczbie 300—400 tys., ani bezrobocia na wsi. Program czterolatki jest więc wyścigiem żółwia z samochodem; a niczego poza tą czterolatką p. Kwiatkowski nie przedstawił.

Zastrzegamy się: nie chodzi nam o cuda, których się tak wyrzekał min. Kwiatkowski. Wiemy dobrze, że w ustroju kapitalistycznym, w obecnej fazie rozwoju kapitalistycznego, zatrudnienie wszystkich bezrobotnych, dostarczanie pracy wszystkim ludziom — jest utopią. Tego dokonać może tylko Rząd socjalistyczny.

Można jednak obecnie i w ramach ustroju kapitalistycznego wydatnie zmniejszyć bezrobocie, jak świadczy przykład państw skandynawskich, a po części Belgji. Ale na to trzeba dwóch rzeczy.

Po pierwsze: trzeba opracować program walki z bezrobociem **możliwie wszechstronnie.** Roboty publiczne należy podjąć na wielką skalę i one powinne być **trzonem** akcji przeciw bezrobociu. Ale nie wolno zaniedbać innych jeszcze środków, jak np. **40-godz. tydzień pracy**, który wprowadza ustawowo Rząd Bluma we Francji, o który walczą od miesięcy górnicy w Polsce; jak obniżenie wieku emerytalnego robotników i pracowników do 60 lat. O przedłużeniu wieku szkolnego nie piszemy, bo byłoby to żądanie śmieszne w kraju, gdzie około 1½ miljona dzieci jest poza szkołą wogóle. Zato niezmiernie razi w programie Rządu to, że niema w nim nic o walce z bezrobociem na wsi, z klęską przeludnienia wsi.

Walka z bezrobociem wiąże się ściśle **z całokształtem polityki rządowej.** Program tej walki musi być sharmonizowany z programem ogólnym Rządu. A jaki jest program ogólny obecnego Rządu? Min. Kwiatkowski mówi o „podciąganiu wyżej" Polski, wyjmując te słowa z mowy gen. Rydza-Śmigłego. Ale gen. Rydz-Śmigły mówił o tem „podciąganiu wyżej" w związku z hasłem obrony kraju i niewiadomo dokładnie, co chciał przez to powiedzieć. Kładł on natomiast nacisk na konieczność „surowego życia", co skwapliwie podkreślił w swej mowie gen. Składkowski, a co pominął min. Kwiatkowski. Więc jakże to? „Surowe życie" i zaciąganie pasa, czy „podciąganie wyżej", co w ustach min. Kwiatkowskiego powinno chyba oznaczać: **wzrost siły nabywczej mas pracujących miast i wsi?**

A teraz drugi niezbędny warunek skutecznej walki z bezrobociem. Jest nim **poparcie społeczeństwa**, które musi wykrzesać z siebie pewien entuzjazm, które musi wierzyć, że poczynania Rządu sprowadzą lepsze jutro. Niema kraju gdzieby **bez czynnego udziału społeczeństwa** zwalczano z powodzeniem bezrobocie. I u nas rozlegają się wciąż apele do społeczeństwa. Min. Kościałkowski mówił, jako premjer, o kontakcie ze społeczeństwem, który się wyraził w przemówieniach radiowych panów ministrów. Min. Kwiatkowski nawoływał, jeszcze w poprzednim Rządzie, do „pospolitego ruszenia" w walce z bezrobociem. Gen. Składkowski mówił o Polsce robotnika, pracownika i chłopa, niczem szef Rządu ...robotniczo-chłopskiego.

Ale jednocześnie nawet min. Kwiatkowski w ostatniej swej mowie oświadcza, że „musimy w nowe formy polityczne wlewać nową treść gospodarczą". A to jest zadanie beznadziejne, to jest kwadratura koła. Albowiem właśnie te „nowe formy polityczne" są **największą przeszkodą** do wypełnienia ich nową treścią gospodarczą, o czem ubiegłe 10-lecie chyba wystarczające złożyło świadectwo. Te „nowe formy polityczne" tworzą przepaść głęboką między Rzadem a społeczeństwem. I dlatego wszelkie apele do społeczeństwa trafiają w próżnię.

Powtarzamy: można w dużej mierze zwalczać bezrobocie jeszcze w ustroju kapitalistycznym. **Ale należy do tego stosować środki anty-kapitalistyczne i mieć za sobą większość społeczeństwa.**

W Polsce i jedno i drugie jest kwestją — przyszłości.

(jmb.).

Do Berezy

Agencja PRESS donosi z Torunia:

W ostatnich dniach aresztowano na Pomorzu 4 osoby podejrzane o udział w ostatnich rozruchach w Toruniu. Wszystkich aresztowanych skierowano do obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej.

Komunikat P.A.T.

Krwawe zajścia w Krasnymstawie

PAT. donosi:

W dniu 15 b. m. w Krasnymstawie miały miejsce zajścia ze strajkującemi na robotach publicznych, domagającymi się w niezwykle agresywny sposób znacznego podwyższenia płac. Dodać należy, że w Krasnymstawie wszyscy bezrobotni znaleźli pracę na uruchomionych robotach. Przy rozpraszaniu strajkujących sprzed gmachu starostwa doszło do starcia z policją, w wyniku czego dwuch demonstrantów zostało rannych, jeden z nich zmarł. Dokonano szeregu aresztowań, m. in. aresztowany został t. zw. „komitet strajkowy", stale podburzający robotników do strajków i demonstracyj. (PAT.).

***

Tę samą wiadomość co do starcia i ofiar otrzymaliśmy równolegle bezpośrednio z Krasnegostawu. Narazie ograniczamy się do komunikatu PAT-a. Szczegóły dokładniejsze podamy niebawem.

„Wolne miasto Gdańsk"

Groźba „fuehrera" gdańskiego

Agencja PRESS donosi z Gdańska:

Sytuacja w wolnem mieście Gdańsku stała się w ostatnich dniach niezwykle naprężona. „Führer" hitlerowców gdańskich Forster oświadczył na jednym z wieców ponownie, że jedyną jego władzą jest Hitler w Berlinie i że za 3 tygodnie hitlerowcy zaprowadzą w Gdańsku porządek.

Jednocześnie z temi oświadczeniami Forstera hitlerowcy gdańscy biją na ulicach i w mieszkaniach wszystkich przeciwników politycznych, w tem i Polaków. Napady na Polaków przybrały tak wielkie rozmiary, iż komisarjat generalny Polski w Gdańsku widział się zmuszonym założyć protest w obronie ludności polskiej.

Koła polityczne w Gdańsku przypuszczają, iż napady bojówek hitlerowskich na działaczy i członków partji opozycyjnych są przygrywką do nowych niespodzianych posunięć politycznych ze strony hitlerowskiego senatu wolnego miasta.

Napady i brutalne pobicia zmierzają do steroryzowania opozycji gdańskiej i uniemożliwienia ewentualnego oporu przeciw planowanym zarządzeniom. (PRESS).

W Palestynie

Walki wciąż trwają

Wybuchy nieszkodliwych po większej części bomb są obecnie w Palestynie zjawiskiem codziennem.

W miejscowości Gaza nastąpił znowu wybuch 4 bomb, które spowodowały jedynie niewielkie pożary na bazarze żydowskim. Policja pożary te szybko ugasiła.

W miejscowości Latrom zostały uszkodzone wskutek wybuchu bomby rury wodociągowe, które obecnie są reperowane. Rzucono również bombę na posterunek policji w Jaffie, lecz wybuch nie nastąpił, gdyż bombę schwycił kapral armji brytyjskiej, który poparzył sobie ręce. W miejscowości Tulkarem nastąpiła strzelanina pomiędzy wojskiem a Arabami, przyczem jeden żołnierz został lekko ranny. (PAT)

SENSACYJNE HISTORJE.

„News Chronicle" ogłasza sensacyjną pogłoskę, obiegającą w Jerozolimie, że w swoim czasie płk. Lawrence miał rozmyślnie dać nieścisły przekład tekstu traktatu przyjaźni żydowsko - arabskiego z dn. 3 stycznia 1919 r., który został podpisany przez Feisala i który wykazywał, że Feisal zapatrywał się przychylnie na stworzenie w Palestynie międzynarodowego ośrodka żydowskiego. W obecnem podnieceniu Arabowie oskarżają Żydów, że całkowicie sfałszowali tekst traktatu, lecz zdaniem „News Chronicle", Feisal miał dodać do tekstu zredagowanego po arabsku post scriptum, uzależniające wejście traktatu w życie od utworzenia wielkiego imperjum arabskiego. Płk. Lawrence przetłumaczył na angielski tę notatkę, łagodząc nieco jej brzmienie, wiedział bowiem, że projekt utworzenia imperjum arabskiego będzie mógł być zrealizowany jedynie w tym wypadku, jeżeli postulaty Żydów będą uwzględnione. (PAT).

Sytuacja w Chinach

Kanton i Nankin

W Heng - Czou rozpoczęły się wczoraj rokowania pokojowe pomiędzy przedstawicielami Rządu centralnego (Nankin) a prowincyj południowych (Kanton). Jak sądzą, na tle różnicy poglądów wyłoniły się trudności. Chociaż oficjalnie oświadczają, że wszystkie wojska południowe (kantońskie) cofnęły się z Hu-Nan, donoszą z Czang - Szi, że wojska te nietylko przebywają jeszcze w Hu-Nan, ale przegrupowują się w górach Ki-Yang. Z Han-Koou wysłano do Czang - Sza 3 kanonierki chińskie. (PAT.)

***

Wskutek protestu Rządu japońskiego przeciwko manifestacjom antyjapońskim, władze prowincyj Hopei i Czahar nakazały rozwiązanie wszystkich stowarzyszeń studenckich w obu tych prowincjach. (PAT.)

***

Z Szanghaju donoszą: Dnia 10 lipca odbędzie się w Nankinie z inicjatywy marszałka Czang-Kaj-Czeka sesja komitetu wykonawczego Komintangu, który jest obecnie jedyną partją polityczną w Chinach, działającą legalnie. Na sesję zaproszono również wszystkich przywódców południowo - zachodnich prowincyj, którzy należą do Komintangu. Przywódcy południowi przyjęli zaproszenie, z czego można wnioskować, iż konflikt między Nankinem a Kantonem nie jest tak głęboki, jakby to mogło się wydawać w świetle ostatnich wydarzeń. (ATE.)

Ruch strajkowy w Belgji

Z Brukseli donoszą: Sytuacja strajkowa zaostrzyła się ponownie. W poniedziałek wieczorem doszło w Liege do poważnych zaburzeń. Tłum strajkujących, w którym przeważały kobiety, wpadł do magazynów, domagając się, aby personel przyłączył się do strajku. Postawa tłumu była tak groźna, że właściciele sklepów w obawie zdemolowania swych lokali zamknęli magazyny. Dopiero po kilku godzinach życie miasta powróciło do normalnego stanu. Po ulicach miasta krążą silne posterunki policyjne. W godzinach popołudniowych strajkujący napadali na kursujące autobusy i tramwaje. Wiele wagonów tramwajowych i autobusow zostało uszkodzonych. Władze przedsięwzięły środki ostrożności celem niedopuszczenia do nowych zaburzeń. W Liege skoncentrowano silny oddział żandarmerji. W pobliżu Liege strajkujący poturbowali pewnego urzędnika policji, który nie chciał dopuścić do zdemolowania wagonu tramwajowego. Urzędnik został uwolniony z rąk tłumu dopiero po nadejściu posiłków policyjnych. W czasie starć dwuch policjantów odniosło ciężkie obrażenia.

Zaostrzenie się sytuacji strajkowej wywołuje zaniepokojenie w brukselskich kołach politycznych. Premjer Van Zeeland zwołał naradę ministrów celem omówienia sytuacji strajkowej.

***

W okręgu Leodjum (Liege) sytuacja uległa zaostrzeniu: W Seraing, głównym ośrodku belgijskiego przemysłu metalurgicznego i maszynowego, bramy prowadzące do fabryki „Cockerell" obsadzone zostały przez wojsko. Użycie wojska do tych celów pozwala mniemać, że władze zdecydowane są przeciwstawić się wszelkiemi środkami dalszemu zaostrzeniu sytuacji. (PAT.).

***

Wczoraj przed południem odbyło się pod przewodnictwem premjera Van Zeelanda posiedzenie rady gabinetowej, poświęcone omówieniu sytuacji strajkowej. (PAT.).

***

Strajk w Belgji zatacza coraz szersze kręgi. Pracownicy miejscy w Liege porzucili pracę, skutkiem czego tramwaje i autobusy są nieczynne. Wielkie magazyny w Liege otworzono w asyście policji. Pochód strajkujących przeciągnął przed gmachem zarządu poczt i telegrafów, nawołując pracowników do porzucenia pracy. Pochód został rozproszony przez konną żandarmerję. Do poważniejszych zajść nie doszło.

Na przedmieściu Liege, Seraing, zamknięto, na znak solidarności ze strajkującymi, wszystkie sklepy i kawiarnie. Strajk generalny w górnictwie, który początkowo objął obszary wallońskie, rozszerzył się na całe belgijskie zagłębie węglowe. W prowincji Hainaut strajkują, prócz górników, robotnicy przemysłu metalurgicznego i kamieniarskiego.

W Gandawie porzucili pracę robotnicy w dokach portowych.

W Liege pogorszyła się znacznie sytuacja w ciągu dnia. Śródmieście obsadzone jest silnemi oddziałami konnej żandarmerji. Wbrew wydanym zakazom gromadzą się na ulicach tłumy strajkujących, które rozprasza żandarmerja. (PAT.).

Nowa Konstytucja Sowiecka

Według doniesień z Moskwy projekt nowej konstytucji sowieckiej w dalszym ciągu jest omawiany zarówno na łamach dzienników sowieckich, jak i na organizowanych przez partję komunistyczną wiecach. Szczególnie na Ukrainie ogłoszenie projektu nowej konstytucji wywołało silne wrażenie ze względu na postanowienia konstytucji, ograniczające uprawnienia autonomiczne Ukrainy. Znalazło to swój wyraz m. in. w artykułach 77—78, głoszących, iż komisarjaty sprawiedliwości i zdrowia publicznego, które dotychczas na Ukrainie były samodzielne, mają być skumulowane w związkowych komisarjatach tych resortów. W ten sposób ilość samodzielnych resortów w administracji Ukrainy uległa dalszemu zmniejszeniu. (ATE).

***

Treść nowej Konstytucji sowieckiej omówimy jutro obszerniej w osobnym artykule.

Propagandę naszego ruchu kobiecego prowadzimy bez przerwy aż do 28 czerwca

Krwawy dzień Krakowa przed Sądem

Czy sprawa będzie przekazana sądowi przysięgłych? Decyzja zapadnie w środę. Odroczenie rozprawy

Wczoraj rozpoczęła się w Krakowie rozprawa sądowa o krwawe wypadki krakowskie w dn. 23 marca.

Dochodzenia prowadził prokurator Szypula. Akt oskarżenia przedstawia się, jak następuje. Powtarzamy go w streszczeniu dokładnie bez żadnych narazie komentarzy.

Akt oskarżenia obejmuje następujące nazwiska: Izrael Schiffer (lat 21), Bronisław Skomił (lat 26), Andrzej Zając (lat 22), Majer Glanzman (lat 23), Mendel Nadel (lat 30) Jan Jarosz (lat 25), Adam Widomski (lat 24), Berisz Ginter (lat 21), Leon Kuhnreich (lat 21), Stanisław Bania (lat 29), Stanisław Zagrabiński (lat 29), Adam Woźniak (lat 15) Nusym Pinczowski (lat 23), Władysław Pisz (lat 24), Lejzer Weissbart (lat 26), Ezriel Kalmowicz (lat 20), Icek Chaim Podwójny (lat 19), Fryderyka Grunschlag (lat 23), Abraham Lipschutz (lat 18), Stefan Pustelnik (lat 30), Chaim Schacht (lat 25), Jeruchim Lejzer Jager (lat 23) Zygmunt Monderer (lat 20), Józef Serczyk (lat 17), Stanisław Pająk (lat 25), Mojżesz Heller (lat 21), Samson Grosbard (lat 20), Franciszek Rybka (lat 29), Eljasz Schmukler (lat 23), Józef Jankowski (lat 27), Helena Ożóg (lat 24), Józefa Bularz (lat 22), Izrael Leon Boruchowicz (lat 19), Henryk Goldberg (lat 18), Stanisław Gogula (lat 26), Mirjam vel Manja Glassel (lat 22), Abraham Bernfeld (lat 20), Abraham Dereszewicz recte Strum (lat 29), Antoni Kowalski (lat 21), Władysław Cicha (lat 20), Liba Löw (lat 22), Mojżesz Bodek (lat 20), Blima Grossman (lat 22), Marja Maciejaszek (lat 19), Henryk Liebgold (lat 27), Sala Kirschbaum (lat 23), Helena Pogoda (lat 23) Mejloch Mandelbaum (lat 22), Abraham Diamand (lat 24).

Według wyników dochodzeń prokuratorskich, należy genezy wypadków z 23 marca szukać w incydencie, jaki miał miejsce 21 marca. Wtedy to urządził Związek Robotników Przemysłu Skórzanego zebrania strajkujących szewców i cholewkarzy, w ogrodzie Zw. Zaw. Kolejarzy przy ulicy Warszawskiej. W zebraniu tem wzięli również udział robotnicy innych zawodów.

Po ukończeniu zebrania, obejmującego około 1000 osób, uformowali uczestnicy pochód nielegalny na ul. Warszawskiej.

U zbiegu ulicy Warszawskiej i Placu Matejki zastąpił drogę uczestnikom pochodu oddział policji, którego dowódca podkomisarz Stasiak, wezwał demonstrantów do rozejścia się. W odpowiedzi posypały się z tłumu kamienie, wśród okrzyków — „Precz z policją, Hańba policji, Precz z katami".

Gdy mimo trzechkrotnego wezwania demonstranci nie chcieli ustąpić rozproszył ich oddział policji, przy użyciu pałek gumowych. W czasie starcia z policją na ul. Kurniki padły również z tłumu strzały rewolwerowe. Część rozproszonych demonstrantów zebrała się powtórnie na plantach pod Barbakanem, nawołując do wystąpień przeciw policji i obrzucając posterunkowych kamieniami. Z trudem udało się oddziałom policyjnym przywrócić spokój. W czasie zajść odniosło kontuzje kilku posterunkowych.

Jaskrawą, tragiczną w swych nieuchronnych konsekwencjach, postacią rozruchów ulicznych zaznaczył się dzień 23 marca 1936 roku. Dnia tego odbywało się w godzinach przedpołudniowych w lokalu Związku Zawodowego Kolejarzy przy ulicy Warszawskiej zgromadzenie, zwołane przez delegatów Rady Związków Zawodowych i OKR. PPS. Po ukończeniu zgromadzenia, w czasie którego panował niezwykle podniecony nastrój, ruszyli uczestnicy zwartą masą ulicą Warszawską przez Plac Matejki w kierunku Barbakanu.

Gdy tłum, zdążający ul. Warszawską, znalazł się na Placu Matejki, poczęto wznosić okrzyki.

Okrzyki te padały przeważnie z grupy, stanowiącej czoło pochodu.— Poczęto wyrywać kostki brukowe— zbierać kamienie i zachęcać do bicia policji. Gdy tłum zatrzymał się przed Barbakanem, zaciągnęła policja kordon na ul. Basztowej celem obrony gmachu Urzędu Wojewódzkiego.

Mimoto, że policjanci nie czynili żadnych przygotowań do zaatakowania tłumu, posypały się ze strony demonstrantów, usiłujących przedostać się pod gmach Urzędu Wojewódzkiego, kamienie, cegły i kostki brukowe. Padły również i strzały rewolwerowe. Ekscesom tym towarzyszyły głośne i złowrogie okrzyki pod adresem Wojewody i policji.

Agresywność kilkutysięcznego tłumu poczęła z każdą chwilą przybierać na sile, a grad kamieni i cegieł zagrażał bezpośrednio policji. Po dłuższym czasie, gdy oddziałom policyjnym groziło otoczenie przez tłum i rozbrojenie, a szereg policjantów odniosło kontuzje i rany, przyszło, w związku z wytworzoną sytuacją, do użycia broni przez policję.

Zaznaczyć należy, iż użycie bomb łzawiących i pistoletów gazowych przez policję, nie przyniosło żadnego rezultatu. Agresywność tłumu nie osłabła po pierwszych strzałach. Kamienie sypały się dalej, a agitatorzy wzywali głośno do stawiania oporu policji, nie szczędząc pod jej adresem obelżywych wyrażeń.

Wroga postawa tłumu, który w okolicy Barbakanu i na plantach atakował ustawicznie policję, budując barykady z ławek i przeciągając w poprzek ulicy łańcuch żelazny, zmusiła policję, atakowaną gradem flaszek oraz strzałami rewolwerowemi do dwukrotnego jeszcze użycia broni.

Równocześnie począł tłum rozbijać na ulicach szyby wystaw, demolować wozy tramwajowe, autobusy oraz grabić towar z wystaw sklepowych.

Przebieg rozprawy wczorajszej

Ławę obrońców zajęło 20 adwokatów krakowskich.

Ponadto podjęli się obrony ob adw. Szumański z Warszawy i tow. dr. Ziółkiewicz z Katowic. Po odebraniu personalji od oskarżonych przystąpiono do odczytania aktu oskarżenia.

Po przerwie zabrał głos obrońca tow. Rosenzweig, który w imieniu obrony postawił wniosek, aby Sąd uznał swą niewłaściwość i przekazał sprawę sądowi przysięgłych. Sprawa ma tło polityczne, oskarżeni działali z pobudek politycznych, byli częścią tłumu, — który miał swoje polityczne cele. Czyny oskarżonych, o ile je popełnili, kwalifikuje art. 163 k. k., a nie art. 154 k. k. i jako takie podlegają kompetencji Sądów Przysięgłych.

Prokurator sprzeciwił się wnioskowi, podnosząc, że czyny oskarżonych mają charakter przestępstw pospolitych.

W odpowiedzi na wywody prokuratora obrońca tow. Aleksandrowicz zaznaczył, że ten sam czyn zależnie od okoliczności i od tła ogólnego raz będzie przestępstwem pospolitem, drugi raz politycznem. Skoro zatem prokurator uważa oskarżonych za przestępców pospolitych — to czemu należy przypisać fakt połączenia tylu oskarżonych za tak różne proste przestępstwa w jednym akcie oskarżenia oraz w jakim celu prokurator w akcie oskarżenia tak obszernie odmalował tło polityczne wydarzeń krakowskich. Widocznie więc sprawa ma charakter polityczny.

Sąd postanowił odroczyć sprawę do środy i wydać w tym dniu decyzję w sprawie wniosku obrony.

Pokwitowania

DLA RODZIN PO POLEGŁYCH ROBOTNIKACH W KRAKOWIE, LWOWIE, TORUNIU, GDYNI, CZESTOCHOWIE I CHRZANOWIE.

Administracja „Robotnika" kwituje:

Komisja Okręgowa Związków Zawodowych w Białymstoku zł. 300.—.

Zw. Zaw. Robotników i Robotnic Przemysłu Włókienniczego w **Łodzi zł. 58.25.**

Stan zdrowia Gorkija

Z Moskwy donoszą, że w stanie zdrowia znanego pisarza Maksyma Gorkija nastąpiło pogorszenie. Lekarze liczą się z możliwością katastrofy w każdej chwili. (ATE)

Burza nad Dziśnieńskiem

W dniu 14 b. m. w godzinach popołudniowych przeszła nad powiatem dzisnieńskim wielka burza gradowa, która zniszczyła w wielu miejscowościach zboże, wyrządzając rolnikom ogromne straty. Dotychczas ustalono, że najbardziej ucierpiały od klęski gradu wioski: Porpliszcze, Kruszyno, Rajówka, Osinówka i Bryczenikl, gminy prozorockiej. Celem oszacowania strat wyznaczono specjalną komisję. (PAT.)

Demonstracja bezrobotnych b. wojskowych

We wtorek rano przed Inspektorat Armji przybył pochód blisko 100 pozostających bez pracy, byłych wojskowych z I Korpusu na Wschodzie, Kaniowszczyków, Żeligoszczyków, Sybiraków i z byłej Armji polskiej we Francji. — Większość manifestantów wystąpiła w mundurach. Delegacja udała się do gen. Rydza - Śmigłego, — któremu wręczyla memorjał, przedstawiający katastrofalne położenie bezrobotnych byłych wojskowych.

M. in. w memorjale czytamy:

„Szalejący kryzys gospodarczy przyczynił się do tego, że wielu z nas pozostaje bez pracy, jako jedynej podstawy egzystencji. Wszelkie dotychczasowe poczynania w kierunku uzyskania jakiegokolwiek zatrudnienia, okazały się bezskuteczne, co stawia nas w nader przykrej sytuacji wobec naszych rodzin, którym nędza i głód nie szczędzą swych skutków".

W konkluzji memorjał domaga się zatrudnienia b. wojskowych, którzy skarżą się, że ich związki nie bardzo się niemi opiekują.

Przytyk

Rozprawa wtorkowa

Na wstępie wczoajszej rozprawy obrońca osk. Leski adwokat Szumański złożył wniosek o dokonanie wizji lokalnej w Przytyku, potrzebnej — jego zdaniem — dla ustalenia warunków, w jakich dane były inkryminowane Lesce strzały, które, wedle aktu oskarżenia, spowodowały śmierć Stanisława Wieśniaka. Obrońca szeroko uzasadnia swój wniosek i prosi o powołanie do wizji świadków-posterunkowych Węgrzyna i Nowickiego, oskarżonych Zarychtę i Pytlewskiego oraz świadka Kajana Wójcika. Obrońca Margolis przyłącza się do tego wniosku. Obrońca Gajewicz wnosi na wypadek, gdyby Sąd wniosek ten uwzględnił, o nieograniczanie wizji tylko do sprawy strzałów Leski, lecz o rozciągnięcie jej na szereg kwestyj wątpliwych, wynikłych z zeznań innych świadków, a dotyczących także innych oskarżonych. Pełnomocnik powództwa cywilnego adwokat Kowalski pozostawia kwestję wizji do uznania Sądu. Prokurator oponuje przeciwko wnioskowi obrońcy Szumańskiego ze względów merytorycznych i technicznych, a przewodniczący zawiadamia, że postanowienie Sądu w tej sprawie zapadnie później.

Następnie Sąd przystąpił do zbadania dalszych świadków obrony.

W czasie zeznań jednego z tych świadków doszło do ostrej scysji między rzecznikiem powództwa cywilnego adwokatem Kowalskim a obrońcą Krygierem, który został przez przewodniczącego przywołany do porządku za krytykę postępowania przewodniczącego. W wyniku tej scysji obrona zrzekła się zeznań 3-ch dalszych świadków Żydów. Następnie zeznawał powołany przez Sąd starosta radomski Tramecour.

(PAT.).

Wypadki na całym świecie

PROM ZATONĄŁ.

W poniedziałek zatonął w Budapeszcie prom, wiozący około 60 urzędników tramwajów budapeszteńskich, którzy byli na kolacji w restauracji na jednej z wysp na Dunaju. Katastrofa nastąpiła wskutek przeciążenia promu.

Na promie znajdowało się około 40 osób. Wedle ustalonych dotąd danych pasażerami byli urzędnicy tramwajowi, którzy w liczbie 250 osób zebrali się na kolacji w restauracji na wyspie Szunyeksziget, poczem grupami przeprawiali się na brzeg. W chwili gdy jedna grupa znajdowała się na promie na środku odnogi Dunaju, głębokiej w tem miejscu na 5 mtr., jeden z pasażerów, zaczął wołać, że prom tonie. Wywołało to panikę. Wszyscy zgrupowali się po jednej stronie. Prom wobec tego stracił równowagę i zatonął. W wyniku wszczętej natychmiast akcji ratunkowej udało się uratować 17 osób, z których 15 przebywa w szpitalu oraz wyłowić 9 trupów; 15-tu topielców dotychczas nie odnaleziono. (PAT.).

POWÓDŹ WE FLORYDZIE.

Z Jacksonville (stan Floryda) donoszą, że po ulewnych deszczach, połączonym z oberwaniem się chmur, nastąpiły gwałtowne burze. Południowa część stanu Floryda została nawiedzona klęską powodzi. Wiele miejscowości znajduje się pod wodą. W Bonita Springs poziom wód osiągnął 3 mtr. Podczas huraganu samolot lecący nad zatoką Tampa, wpadł do morza. Trzy osoby poniosły śmierć na miejscu. (ATE.).

ZIEMIA SIĘ OBSUNĘŁA.

W gminie Chambave w pobliżu Aosty (Włochy) nastąpiło obsunięcie się wielkiej ilości ziemi i zwałów kamieni. Pewna dziewczyna została zasypana przez lawinę kamieni. Obsunięcie się ziemi wywołało panikę wśród ludności, ponieważ przed niedawnym czasem jedna z wsi została zniszczona wskutek obsunięcia się zwałów górskich. (ATE.).

Proces w Lesznie

przeciwko Str. Narodowemu

Zeznania oskarżonych

W dalszym ciągu procesu leszneńskiego Sąd przesłuchiwał oskarżonych. Wszyscy oni z wyjątkiem kilku, którzy przyznali się do zarzucanych im czynów odwołują swoje zeznania. Rozbieżność w zeznaniach w śledztwie a składanemi obecnie tłumaczyli, podobnie, jak poprzedni oskarżeni, wymuszaniem przez policję.

Osk. Władysław Łuczak, jedyny, który dotychczas przyznał się do fabrykowania bomb, opisuje dokładnie w jaki sposób bomby fabrykował, a mianowicie z rur żelaznych, które następnie napełniał prochem, również własnej roboty. Łuczak przyznaje się dalej, że Wałkowski prosił go o sporządzenie bomb, jednak nie otrzymał za to żadnego wynagrodzenia materjalnego. Bomb tych sporządził sześć. Dał je następnie Dudzińskiemu, Wałkowskiemu i niejakiemu Sławcowi. Oskarżony początkowo twierdził, że bomby miały być przeznaczone dla ogłuszania ryb, później jednak przyznaje się, że wiedział o tem, iż bomby przeznaczone są do rzucania na ludzi. Słyszał też, że Wałkowski zakłada jakąś organizację „radykalną".

Obrona stara się udowodnić, że to co wyrabiał oskarżony, były nie bomby, lecz jedynie petardy.

Osk. W. Kozak przyznaje się do rzucenia bomby do mieszkania pos. Wróblewskiego. Kozak dał jeden granat Dominiczakowi, aby ten rzucił go do mieszkania znanego na tut. terenie działacza Fliegera. Zamach ten nie doszedł jednak do skutku. Dominiczak przyznaje się do rzucania granatu pod dom Fliegera na polecenie Kozaka, jednakże oświadcza, że granat nie wybuchł, oskarżony zabrał go ze sobą i schował. Oskarżony tłumaczy się, iż dlatego rzucił granat pod mieszkanie Fliegera, ponieważ miał do niego osobistą urazę, gdyż Flieger miał się jakoby odgrażać „endekom". Osk. Feglerski, kierownik rejonowy Stronnictwa Narodowego na powiat kościański nie przyznaje się do należenia do „Zewu", przyczem składa obszerne wyjaśnienie w sprawie przyjmowania nowych członków do Stronnictwa Narodowego, którego szeregi, jak oświadcza, znacznie się w roku ub. powiększyły w powiecie kościańskim. Sędzia wskazuje oskarżonemu, że wśród ludzi, którzy siedzą na ławie oskarżonych jest wielu na kierowniczych stanowiskach w powiecie z ramienia Str. Narodowego, jak np. kierownicy placówek, referenci i t. d. Wobec tego — pyta sędzia — czy możliwem jest, że są między nimi czynniki, które przedostały się do stronnictwa, celem rozsadzenia go od wewnątrz? Na pytanie to oskarżony odpowiada kategorycznie, że nie, że „są to 100 procentowi endecy", że nie są może zupełnie wyrobieni organizacyjnie, ale przepojeni duchem stronnictwa.

Osk. Domagalski zaprzecza, jakoby należał do „Zewu", natomiast przyznaje, że bomby otrzymał od Dudzińskiego, celem rzucenia jej do mieszkania Mani. Bombę tę następnie oddał Bernackiemu, aby ten rozkaz wykonał. Bernacki nie przyznaje się do rzucenia bomby, choć w śledztwie przyznał się do tego.

Na tem zarządzono przerwę.

(PAT)

Proces O. U. N. we Lwowie

Na wczorajszej rozprawie w procesie Bandery i tow. przed przerwa zeznawał przod. P. P. Hirny, który obciążył wielu oskarżonych. Po przerwie południowej przesunęła się przed Sądem galerja świadków-więźniów. Serję ich otworzył skazany w procesie warszawskim Mikołaj Łebed, który przy wejściu na salę, a następnie przy podawaniu przynależności państwowej swego miejsca rodzinnego w województwie lwowskiem usiłował demonstrować. Oskarżeni również usiłowali demonstrować, za co zostali upomnieni przez przewodniczącego Dysiewicza. Łebed był powołany przez osk. Rawłyka na stwierdzenie, że Rawłyk nigdy nie pracował w junactwie (przybudówce OUN. uczniowskiej). Łebed twierdzi jednakże, że nie znał wszystkich członków junactwa, wobec czego Sąd zrezygnował z dalszego przesłuchiwania go. Dalszym świadkiem był Mikołaj Łemyk, zabójca sekretarza konsulatu sowieckiego we Lwowie. Łemyk początkowo zeznaje bardzo powściągliwie, jednak wobec przyznania się Pidhajnego i Bandery, że oni wydali mu rozkaz zabicia konsula sowieckiego, potwierdza to. Na salę wchodzi w asyście eskorty Aleksander Kuc, skazany w procesie łuckim w związku z planowym zamachem na wojew. wołyńskiego p. Józewskiego. Ponieważ świadek ten przy wejściu usiłuje zakłócić ład i porządek rozprawy, zostaje skazany przez Sąd na 24-godzinną ciemnicę. Prokurator wobec powtarzających się demonstracyi wnosi o wykluczenie jawności rozprawy i o wykluczenie oskarżonych na czas przesłuchania świadków. Sąd po naradzie oddala wniosek prokuratora. Św. Kuc zeznaje, że zamach na wojewodę był rzekomo tylko w sferze rozmów i że skazano go nie za planowany zamach, lecz za przynależność do OUN. Przewodniczący stwierdza z akt sprawy Kuca w Łucku, że Sąd jako jeden z motywów obostrzenia kary przytoczył udział Kuca w planowanym zamachu na p. woj. Józewskiego. Zeznaje dalej kilku świadków odwodowych, przyczem matka osk. Senkiwa twierdzi, że w r. 1928 cierpiał on na chorobę umysłową. Odczytano też zeznania lekarza, a następnie biegłych psychjatrów, którzy orzekli, że Senkiw może odpowiadać za swe czyny. Jak wiadomo, Senkiw uczestniczył w zastrzeleniu Baczyńskiego wraz Myhalem. (PAT.).

Japonja i Z.S.S.R.

Aresztowanie sowieckiego urzędnika konsularnego

Z Tokio donoszą: Wicekonsul sowiecki w Kobe, który znajdował się w porcie Szimonoseki w Japonji, został aresztowany. Powodem aresztowania, jak podają władze japońskie, jest sprzeczka z policją portową. Wicekonsul sowiecki miał obrazić jednego z urzędników policji. Konsul udawał się do miejscowości Modzi celem przejęcia zbudowanego dla Sowietów parowca. W otoczeniu konsula znajdowało się 85-iu marynarzy sowieckich. Władze japońskie wszczęły natychmiast dochodzenie. Zatrzymanie przedstawiciela konsularnego ZRSSR wywołało liczne komentarze w kołach dyplomatycznych w Tokio. (ATE.)

Przesilenie rządowe w Szwecji

Przywódca partji agrarnej Pehrsson, któremu król powierzył misję utworzenia nowego Rządu,— zwrócił się do przywódców partji konserwatywnej i ludowej z zapytaniem, czy skłonni byliby wszcząć rozmowy w sprawie utworzenia gabinetu. Pehrsson ma udzielić królowi odpowiedzi w środę.

(PAT.).

20 i 21 czerwca na „Dni Kultury Robotniczej" T.U.R. wzywa Was do Krakowa

Ich „międzynarodowość"

Proszę wziąć do ręki dzienniki obozu „narodowego" i niektóre (bo nie wszystkie) dzienniki obozu „sanacyjnego" z ostatnich paru miesięcy. Jak wygląda dobór depesz i dobór tytułów nad depeszami! (piszę: dobór depesz, ponieważ żaden dziennik, który nie rozporządza dwudziestoma co najmniej stronicami numeru, nie jest w stanie podać wszystkich depesz, nadsyłanych przez agencje telegraficzne) z punktu widzenia „szarego" czytelnika? Streszczam — zastrzegam się — z całą lojalnością.

FRANCJA. Poprostu—anarchja. Rząd Leona Bluma nie panuje ani trochę nad sytuacją. Robotnicy wysuwają żądania „komunistyczne" (chodzi o postulat... umów zbiorowych; zupełnie serjo; to właśnie ma być żądanie... „komunistyczne"). Nikt „nie słucha" ani Bluma, ani Generalnej Konfederacji Pracy. Przepadło. Francja się kończy. I — w dodatku—„Żyd" u steru władzy. Taki „francuski Kiereński". Po nim przyjdą bezpośrednio „czerwoni władcy Kremlu". Będą dyrygowali przez radjo polityką francuskiego Ministerjum Spraw Zagranicznych. Tak, „rasa francuska" powoli upada...

„Wyszło" — co prawda — akurat naodwrót, ale dzisiejsze „frankofilstwo" prasy „narodowej" przypomina do złudzenia te sympatyczne „socjologje" wiernej zawsze sobie redakcji „I. K. C.", która tłómaczyła ojczyźnie w latach 1914—1915, jak to „wymiera" Francja poniekąd „zwyrodniała", a Belgja ponosi zasłużoną karę spowodu swego sprzeciwu zbrojnego przeciwko planom sztabu niemieckiego.

WŁOCHY I ABISYNJA. To jest przecie takie piękne, proste i jasne. Wspaniałe i bohaterskie kolumny włoskie, bezinteresowne i rycerskie, niosą tej głupiej Abisynji „cywilizację", a paskudni Abisyńczycy przy pomocy „zdradliwych Anglików" nie chcieli ukorzyć się z punktu przed „generałem włoskim na białym koniu" i strzelali, — łajdacy! —, kulami „dum-dum", i protestowali bezczelnie, gdy im puszczano gazy trujące na bezbronne wioski.

Rzeczywiście, — kompletny brak „poczucia cywilizacji"!...

A „TRZECIA" RZESZA?... Jakże mądre, jakie głębokie są, naprzykład, antyżydowskie „ustawy norymberskie"!... Niezwykła „genjalność" Hitlera nie budzi żadnych wątpliwości. „Kolos" ...„rozwiązał" u siebie kwestję żydowską... Naśladujcie, a będziecie zbawieni. Zdania, ujęte w cudzysłów, są, mówiąc nawiasem, wzięte **dosłownie** z prowincjonalnej prasy „narodowej"...

* *

Moi panowie, przecie Wy jesteście **psychicznie** najtypowszą „międzynarodówką"! Wyobrażam sobie stan umysłu takiego przeciętnego „narodowego" dziennikarza:

Blum premjerem? Żyd? Socjalista? walmy we Francję!

Mussolini? co, kule „dum-dum"? My im damy, — tym Abisyńczykom!... Kanalje! nie uśmiecha im się słońce „trzeciego" Rzymu!...

* * *

W rezultacie — powstaje konfuzja...

Obóz „narodowy" i część konserwatywnego odłamu „sanacyjnego" odgrywają rolę jakiejś — dalibóg — „agentury" ulubione — mam prawo sądzić — wyrażenie] jakiejś „międzynarodówki" faszystowskiej. Tylko — naiwnie i nieumiejętnie. Brzydko i mało elegancko. Stanisław Brzozowski napisał kiedyś, że endecja i konserwatyści mają w Polsce „psychologję pachciarzy" Lazą ze swoją „pomocą" z reguły bez mydła. Otóż, u nas, w **Międzynarodówce Socjalistycznej**, nikt nikomu nigdy nie włazi bez mydła.

Ja wolę tę naszą metodę...

Bo my, u nas, w **Międzynarodówce Socjalistycznej**, jesteśmy wszyscy **sobie równi** i sami o sobie decydujemy.

Różnica jest bardzo istotna. „Międzynarodowość" faszystowska jest „międzynarodowością" władców i... „pachciarzy".

AR.

„Dni kultury robotniczej" w Krakowie

W dalszym ciągu napływają zgłoszenia uczestników z całej Polski na „dni kultury robotniczej" w Krakowie 20—21 czerwca b. r.

Ostatnio zgłosiły swój udział oddziały TUR. w Nowym Sączu — 40, w Dąbrowie narodowej — 45, w Sarnach — 5 osób, w Schodnicy — 3, w Kałuszu — 2, w Stanisławowie — 4, w Ostrowiu wielkopolskim — 1, w Wilnie — 1, w Sosnowcu („Pogoń") — 12. TUR. w Jędrzejowie podwyższył liczbę uczestników do 25.

Program zjazdu robotniczych działaczy oświatowych został uzupełniony referatem ob. Jana Solarza, kierownika Wiejskiego Uniwersytetu im. Orkanowego w Gaci przeworskiej. Ob. Solarz przemawiać będzie na temat „kultura wsi".

W czasie „dni kultury robotniczej" odbędzie się **zebranie przewodników gromad czerwonoharcerskich.** Konferencja ta będzie obradowała tak nad ideologją, jak i obozownictwem i wycieczkami harcerskiemi. Referaty wygłoszą tow. tow. Roman Jasiński i Kazimiera Kurnikowska.

Wszyscy uczestnicy „dni kultury" otrzymają piękne oznaki metalowe oraz wielobarwne pocztówki, zaprojektowane przez tow. Eryka Lipińskiego.

TUR w Krakowie wysłał już wszystkim oddziałom i osobom biorącym udział w „dniach kultury robotniczej", karty uczestnictwa, uprawniające do zniżki kolejowej 50 proc. Na podstawie karty uczestnictwa, dowolny jest przyjazd do Krakowa, w czasie od 18 b. m. do 20 b. m., zaś przejazd z powrotem do dnia 23 b. m. W razie nieotrzymania kart uczestnictwa, prosimy bezzwłocznie reklamować pod adresem: TUR Kraków, ul. Sławkowska 12.

W dniach 20 i 21 b. m. na stacji kolejowej w Krakowie czynne będą dyżury TUR.

Biuro zjazdowe mieści się w lokalu TUR, Kraków, ul. Sławkowska 12.

Zgłoszenia udziału w zjeździe przyjmuje się do dnia 18 b. m. włącznie.

Ostatni dzwonek

Ciągnienie I-ej klasy 36-ej Loterji Państwowej rozpoczyna się jutro. Ci, którzy lubią odkładać wszystko na ostatnią chwilę, mają jeszcze czas, by zaopatrzyć się w los i nie stracić szansy wygrania, ale dalsze zwlekanie jest ryzykowne. Pomijając już fakt, że ogromny popyt na losy sprawić może ich brak, nie należy zapominać, że właśnie opóźnienie nabywania losów jest głównem źródłem wszelkich trudności, jakie napotkać można przy realizowaniu wygranej.

Kto posiada los, ten może spokojnie patrzeć w przyszłość i oczekiwać, co fortuna mu przyniesie; jest on pewny, że nie będzie narażony na żadne nieporozumienia i, wrazie wygranej, otrzyma niezwłocznie należną gotówkę.

Niechże więc każdy dziś jeszcze pośpieszy do kolektury i zapewni sobie udział w jutrzejszem ciągnieniu.

„Zacofana Francja"

Ukazujący się w Berlinie dziennik „Deutsche Allgemeine Zeitung" w związku z porozumieniem osiągniętem w rokowaniach pomiędzy francuską Generalną Konferencją Pracy a związkiem przemysłowców podkreśla zacofanie Francji w dziedzinie socjalnej.

„Wydaje nam się nieco staromodnem — pisze wspomniany dziennik — gdy po zwycięskim strajku robotników francuskich słyszymy, co generalny sekretarz marksistowskich związków zawodowych Jouhaux nazywa największem zwycięstwem, jakie klasa robotnicza w dziejach swych osiągnęła. Po raz pierwszy w dziejach Francji doszło do układu pomiędzy związkami zawodowemi a związkie pracodawców. Z głęboką satysfakcją oznajmia sekretarz generalny, że tem samem uznane zostało prawo związków zawodowych.

I to dzieje się w roku 1936! Wydaje nam się — pisze dalej hitlerowski dziennik — jakoby rozwój socjalny Francji pozostał w tyle na przestrzeni jednego a nawet prawie dwuch pokoleń".

I słusznie! Prawa związków zawodowych zostały znacznie wcześniej w Niemczech uznane, a mianowicie w listopadzie 1918 r.

W tym to historycznym miesiącu przedsiębiorcy i pracodawcy zmuszeni zostali do uznania tych praw przez „zbrodniarzy listopadowych", jak obecnie w Niemczech nazywa się twórców republiki weimarskiej.

Od tego czasu istniało i obowiązywało w Niemczech „prawo do rokowań zorganizowanej klasy robotniczej" i to było naprawdę jednem z większych zwycięstw, jakie w dziejach klasa robotnicza osiągnęła.

Dziennik ten przemilcza jednakowoż co z tego zwycięstwa uczyniono i kto ograbił niemiecką klasę robotniczą z wywalczonego prawa oraz jak zmieniły się stosunki płacy i pracy, w Niemczech od tych czasów.

Represje w Zamościu

Piszą nam w dalszym ciągu z Zamościa, że wciąż trwają aresztowania masowe wśród chłopów, oskarżonych o udział w „nielegalnym" Święcie Ludowym. Aresztowanych zakutych w kajdany i pod silną eskortą prowadzi się do więzienia. Obok tego dość poważna ilość chłopów ma odpowiadać administracyjnie przed władzami starościńskimi. Ze swojej strony dodamy, że gdyby nawet przyjąć, iż obchód urządzany w całej Polsce nie był zatwierdzony akurat przez Starostwo w Zamościu, to i tak trudno dopatrzyć się w naruszeniu „zakazu" starościńskiego rzekomej zbrodni gwałtu publicznego i t. p. zarzutów o co obecnie oskarża się i więzi masowo Bogu ducha winnych ludzi. A Zamość jest znany z „sympatji" władz do ruchów ludowych i robotniczych. By nie być gołosłownymi przypominamy, iż w roku zeszłym zakazano właśnie w Zamościu „Unia Kobiet" zorganizowanego przez PPS. w całym kraju i skonfiskowano odezwę i druki okolicznościowe, jakkolwiek zostały one legalnie wydane i ocenzurowane. Mamy wrażenie, że władze administracyjne w Zamościu nie zaznajomiły się dotychczas z przemówieniem p. premjera, który wskazał na niewłaściwość stosowania środków represyjnych, w tak bezwzględny i tendencyjny sposób, jak to czynią władze policyjne w Zamościu. Mamy nadzieję, że władze przełożone i tu wreszcie wkroczą i zastosują właściwszą, niż dotychczas miarę postępowania.

Charakterystyczne, że na marginesie tej sprawy usiłują ubić swój kapitał polityczny, naturalnie, endecy i klerykali. Zwłaszcza wykorzystują śmierć robotnicy z robót publicznych L. Jurczak, która zmarła na zakażenie krwi, wskutek ran tłuczonych. Związek Budowlany — a nie PPS. jak piszą różne pisemidła z „IKC." na czele (naturalnie ten także!) zajął się pogrzebem i wydał klepsydry. Ponieważ pogrzeb nie był zgłoszony do parafji — więc urządzono nań nagonkę endecko - klerykalną i wymuszono na rodzinie zmarłej rezygnację z pogrzebu urządzonego przez Związek. Obok tego prokuratorja wystąpiła ze śledztwem w opisanej sprawie, z jakim skutkiem — zobaczymy.

K.

Odpowiedź panom z „I.K.C."

Otrzymaliśmy list następujący:

Wierny swojej roli „Tajnego detektywa", szukającego śladów przestępstwa tam, gdzie go wcale niema „I. K. C." zaatakował, w dn. 10 b. m. na łamach swego wydawnictwa, sprawę, uchwalonego przez Walne Zebranie Oddziału Warszawskiego Z. N. P., wniosku o przystąpienie do Centralnej Komisji Klasowych Związków Zawodowych. „IKC." — wilk w jagnięcej skórze — „obrońca uciśnionego nauczycielstwa", stęskniony za carskiemi metodami, uderzył na alarm i szuka dziury w całem. Niepodoba mu się, iż nauczycielstwo zgrupowane w silnej organizacji, jaką jest Z. N. P., w kilku swoich komórkach organizacyjnych uchwaliło wnioski, dążące do współdziałania ze Światem Pracy. „IKC." uważa uchwały w Krakowie, Włocławku, Chojnicach i w Warszawie za zbrodnie i grozi, że „ta robota — musi się spotkać z jaknajbardziej stanowczym sprzeciwem ze strony czynników miarodajnych". „IKC." inspiruje władze państwowe, aby w stosunku do nauczycielstwa stosowały represje. Panom politykom, którzy przy wszelkich zmianach politycznych umieją hołdować stańczykowskiej zasadzie: „przy tobie, panie, stoimy i stać będziemy" odpowiadamy, że nauczycielstwo nigdy się swoich przekonań demokratycznych nie wyrzeknie, a, przeciwnie, jest z nich dumne. Nauczyciel, który stale ma do czynienia z robotnikiem i z chłopem, musi być jaknajbardziej z nim zrośnięty. Panom z „IKC.", siedzącym w luksusowych salonach i pobierającym duże wynagrodzenia i różne subsydja, nie podoba się, że nauczycielstwo pragnie walczyć o swoje prawo do życia w oparciu o klasowy ruch zawodowy. Panowie ci występują w aureoli obrońców świata nauczycielskiego, ale zapominają o tym, że papierowej „walki", jaką „I. K. C." często stosuje na swoich szpaltach nauczycielstwo ma już dosyć.

Z przedstawicielami „Tajnego detektywa" z przedstawicielami carsko - żandarmskich metod nauczycielstwo nic do czynienia mieć nie chce i brzydzi się niemi, i dlatego nie przestraszycie je frazesami o „zgrzytach socjalistycznych". Nauczycielstwo jest krwią z krwi i kością z kości proletarjatu. Nauczycielstwo ma prawo prowadzić walkę o lepszy byt w sposób, jaki uzna za konieczny, zaś z rad i wskazówek panów z konserwy korzystać nie będzie, a co do patrjotyzmu i wychowania młodzieży, to wasz „Tajny Detektyw" dosyć już spustoszeń narobił w duszach młodzieży, tak, że mówić o jej wychowaniu nie macie prawa.

Pragnęlibyście panowie zrobić z nauczyciela posłusznego niewolnika, pragnęlibyście mu odmówić najistotniejszych praw zrzeszania się, ale wam się to nie uda! Dążyliście i dążycie do wciągnięcia nauczycielstwa w wir walk politycznych, jak to miało miejsce przed zgonem BBWR. Gdy przez przeprowadzenie znanych wyborów samorządowych i sejmowych nauczycielstwo straciło wiele zaufania w społeczeństwie i gdy spowrotem pragnie nawiązać kontakt z tymi, z którymi istotnie winno jak najbardziej być zespolone, to bijecie na alarm. Odwoływanie się wasze do różnych autorytetów państwowych nic wam nie pomoże — wszyscy znają was „farbowane lisy". Różnych przygodnych przyjaciół nauczycielstwo ma dosyć — sprawę interesów zawodowych pozostawcie tylko jemu samemu.

UCZEST. WALN. ZEBRANIA
ODDZ. WASZAWSKIEGO ZNP.

MAŁY FELJETON

Zakaz szczekania

Niezbadane są drogi, jakiemi kroczy pomysłowość ojców miasta w ich dążeniu do zapewnienia swoim współobywatelom maximum zadowolenia, spokoju, wygód oraz wszelkich innych dóbr materjalnych i moralnych.

Oto naprzykład prezydent stolicy Jugosławji ogłosił rozporządzenie — zakazujące psom szczekania po godz. 9 wieczór. Właściciele psów, które nie podporządkują się powyższemu zakazowi, karani będą wysokiemi grzywnami.

Jednem pociągnięciem nierozważnego pióra pozbawiono najwierniejszego przyjaciela człowieka jego jedynej rozrywki. Wiadomo, że pies w brydża nie gra, do kina i na dancingi go nie wpuszczają, do teatru to nawet taki z kulawą nogą nie zagląda, a rządowych projektów zwalczania kryzysu już nie czyta, odkąd przekonał się, że to się nawet psu na budę nie zda. Cóż mu więc pozostało, jeśli nie ta odrobina wolności szczekania po nocach i straszenia tych, co sięgają po cudzą lub publiczną własność.

I stało się, że pozbawiają go tej jedynej, godziwej rozrywki!

Poczciwe belgradzkie pieski zachodzą w łeb, co skłoniło burmistrza stolicy Jugosławji do wydania tego drakońskiego zakazu. Czy walka z hałasem? Czy chęć zglajchszaltowania wszystkich burków, reksów i azorków, by niewiadomo było, który gryzie, a który nie, czy też może jest on w zmowie z tymi, przed którymi pies pilnuje dobra swego pana?

W petycji doręczonej prezydentowi Belgradu, a protestującej przeciw ograniczeniu swobody szczekania — jugosłowiańskie psy powołują się na inny słowiański kraj, gdzie ludziom ograniczono wolność słowa, a gdzie natomiast psy zarówno czworonożne, jak i dwunożne, korzystają z pełnej swobody obszczekiwania i gryzienia jednych oraz merdania ogonami przed innymi.

W końcu petycji zawarta jest groźba, że o ile zakaz szczekania zostanie utrzymany w mocy, to psy przestaną służyć, pilnować, aportować i t. d., albowiem gdy się kogo pozbawia praw, to tem samem zwalnia go się od obowiązków. Powoływanie się na podobne precedensy u ludzi wcale nie przemawia do psiego przekonania, według którego społeczność pieska znacznie wyżej stoi od społeczności ludzkiej, o której petycja lapidarnie wyraża się — cytujemy dosłownie — „pies z nią tańcował".

ULTIMUS.

„Polska Informacja Polityczna"

Wczorajszy „Czas" omawia z dużą ironją artykuł „Polskiej Informacji Politycznej" o stosunkach polsko - czechosłowackich. Bogiem a prawdą sprawozdawca „Czasu" nie zostawia na [illegible] „P. I. P." suchej nitki.

„P. I. P." jest „agencją prywatną", ale „utrzymującą z M. S. Z. bliski kontakt informacyjny". Wszyscy mniej-więcej wiemy, co to znaczy taka powikłana formułka orjentacyjna. Trzeba więc stwierdzić, że o ile mamy wogóle dość słabe pojęcie o naszej dyplomacji, o tyle pojęcie o zdolnościach polityczno - publicystycznych tej naszej dyplomacji przedstawia się jeszcze o wiele gorzej.

W tym punkcie zgadzamy się z „Czasem".

S. K.

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z poniedziałku na wtorek

Rząd Baldwina uprawia podwójną grę

Ostry atak Partji Pracy na konserwatystów

Poniedziałkowe posiedzenie Izby Gmin miało przebieg dość burzliwy. Frakcja robotnicza podjęła atak koncentryczny na politykę zagraniczną Rządu.

Minister spraw zagranicznych Eden oznajmił w imieniu gabinetu, że dyskusja nad polityką zewnętrzną w Izbie Gmin odbędzie się możliwie w jaknajszybszem terminie. Podczas tej debaty Rząd przedstawi swe poglądy w sposób wyczerpujący oraz określi taktykę Anglji na posiedzeniu Rady i Zgromadzenia Plenarnego Ligi Narodów.

Przywódca Labour Party major Attlee oświadczył, że w czwartek, dnia 18 b. m., zgłosi w Izbie wniosek o obniżenie poborów premjera Baldwina na znak nieufności wobec polityki gabinetu. Major Attlee będzie domagał się natychmiastowej dyskusji nad polityką zagraniczną.

W kołach parlamentarnych sądzą, że debata może się rozpocząć na czwartkowem posiedzeniu Izby Gmin.

W kołach Labour Party panuje wielkie podniecenie. Sfery te wskazują, że Rząd Baldwina przemawia w sprawie sankcyj dwoma językami i stosuje dwie polityki. Izba Gmin ma prawo domagać się od Rządu autorytatywnych wyjaśnień i chce wiedzieć, jaką jest rzeczywista orjentacja angielskiej polityki zagranicznej. Opozycja będzie się domagała wyjaśnień od premjera Baldwina. (ATE.).

***

Minister wojny Duff Cooper wygłosił przemówienie na bankiecie przemysłu i oświadczył, że sytuacja w Europie jest obecnie poważniejsza aniżeli w 1914 roku. Obowiązkiem osobistości, odpowiedzialnych za przyszłość narodu angielskiego, jest wzbudzenie w szerokich masach świadomości grożącego niebezpieczeństwa.

W Anglji ten punkt widzenia bywa często zwalczany. Istnieją pewni ludzie, którzy twierdzą, że jest rzeczą złą bronić kobiet i dzieci przed atakami gazowymi. Minister ostro zaatakował pacyfizm.

***

Jednocześnie Mac Donald wygłosił przemówienie na 31-szym międzynarodowym Kongresie pokoju w Cardiee. Były premjer oświadczył, że Liga Narodów musi rozwiązać zagadnienie określenia napastnika. W tym celu trzeba poddać rewizji art. 16 paktu Ligi, który jest najważniejszem zagadnieniem dla bezpieczeństwa i pokoju. Należy powołać specjalną komisję, któraby przeprowadziła to zadanie.

***

Agencja Reutera donosi, że pogłoski jakoby minister Eden miał podać się do dymisji w następstwie przemówienia Chamberlaina w sprawie sankcyj, są całkowicie pozbawione podstawy.

Punkt widzenia Chamberlaina jest podzielany przez Edena. Minister Eden zapewne wygłosi jedno z donioślejszych przemówień swej dotychczasowej karjery politycznej w czasie debaty nad polityką zagraniczną, która odbędzie się prawdopodobnie pod koniec tygodnia. Przemówienie to rozproszyć ma całkowicie obecną niepewność, dotyczącą polityki W. Brytanji w stosunku do zagadnienia sankcyj. (PAT.).

***

Korespondent parlamentarny agencji Reutera podaje, że gabinet brytyjski w zasadzie zgodny jest co do kwestji zaniechania sankcyj, o ile Genewa wypowie się w tym sensie, niemniej jednak żadnej formalnej decyzji w tej sprawie jeszcze nie powzięto.

Potężna manifestacja kobiet pracujących Lwowa

Imponujące zgromadzenie „Dnia Kobiet"

Ubiegłej niedzieli odbyło się we Lwowie masowe zgromadzenie z okazji „Tygodnia Kobiet" zorganizowane przez sekcję kobiet P.P.S. Mimo utrudnionej agitacji (brak afiszów) oraz trudności w uzyskaniu zezwolenia na zgromadzenie najobszerniejsza we Lwowie sala Domu Pracowników Gminnych nie mogła pomieścić przybyłych tłumów. Wszystkie przyległe ubikacje i balkon były dosłownie wybite masą kobiet i mężczyzn. Przybyła na zgromadzenie policji nie chciała wpuszczać na salę mężczyzn, dopiero interwencja w Starostwie Grodzkiem umożliwiła wejście na salę zebranym towarzyszom.

Na scenie ustawiły się poczty sztandarowe wszystkich klasowych związków zawodowych, P. P. S., Bundu i organizacyj kulturalnych oraz oświatowych.

Uroczyste zebranie zagaiła tow. Leizbiritzowa, poczem w prezydjum zasiedli ttow. Olenkiewiczowa, Hermina Diamandowa,, Krynicka. Indycka, Remlerowa, Treszerowa,, Mylnicka, Dr. Herschthal, Jakimówna, Akselradówna, Wójcicka i Żołnierczykowa.

Referaty o roli kobiety w ruchu robotniczym i znaczeniu organizacji socjalistycznej wygłosili ttow. Jadwiga Markowska i przewodniczący OKR. PPS. tow. red. Szczyrek.

Oba przemówienia były gorąco oklaskiwane przez tysięczne masy i raz poraz przerywane burzliwemi oklaskami i okrzykami na cześć socjalizmu.

Najmłodsza gwardja socjalistyczna, bo wszystkie lwowskie gromady „Czerwonego Harcerstwa" (męskie i żeńskie) wykonały bardzo udatnie szereg pięknych deklamacyj zbiorowych i śpiewów, bardzo gorąco oklaskiwanych przez zebranych.

Należy zaznaczyć, że tak imponującej manifestacji kobiet robotniczych dotąd jeszcze nigdy Lwów proletarjacki nie był świadkiem.

Zgromadzeni w nader podniosłym nastroju wśród rozbrzmiewających tonów Czerwonego Sztandaru i Międzynarodówki opuszczali to masowe zgromadzenie z gorącem postanowieniem dalszej wytrwałej pracy w szeregach socjalistycznych.

W przemyśle metalurgicznym

W mikołowskim przemyśle metalurgicznym zauważyć można w ostatnim czasie pewną poprawę. Poszczególne odlewnie i warsztaty mechaniczne zaniechały redukcji robotników, a wskutek ostatnio zwiększających się zamówień przyjęły nawet większą liczbę robotników do pracy.. M in. fabryka Palenisk Mechanicznych zwiększyła znów swoją załogę do 120 robotników przez przyjęcie 20 dalszych robotników.

Zakłady te otrzymały tyle zamówień, że cała załoga ma zapewnioną pracę do końca bież. roku. W innych zakładach sytuacja gospodarcza uległa również pewnej poprawie.

40 godz. tydzień pracy

Komisja do spraw przemysłu metalowego Międzynarodowej Konferencji Pracy większością 21 przeciw 13 wypowiedziała się za wprowadzeniem w tym przemyśle 40-godzinnego tygodnia pracy bez obniżki płac. Również komisja do spraw robót publicznych wypowiedziała się za wprowadzeniem tej zasady. (PAT.).

We Francji

Wyraźna poprawa w sytuacji strajkowej

W sytuacji strajkowej we Francji nastąpiła wybitna poprawa. W Paryżu i w okolicy ruch strajkowy wygasł niemal całkowicie. Robotnicy przemysłu metalowego, włókienniczego i budowlanego podjęli pracę.

Strajk fryzjerów zakończył się, zakłady fryzjerskie funkcjonowały normalnie. Strajk trwa dotychczas w wielkich domach towarowych oraz towarzystwach ubezpieczeniowych.

Pozatem strajk trwa jeszcze w przemyśle perfumeryjnym, krawieckim oraz wśród pracowników zakładów pogrzebowych i flisaków. Nadto trwają jeszcze sporadyczne strajki w kilku okupowanych przez robotników fabrykach na przedmieściach Paryża i na prowincji. Równocześnie z niektórych miast południowej Francji sygnalizowano wybuch nowych strajków. Strajki te mają jednak charakter czysto lokalny. Należy przewidywać, iż likwidacja akcji strajkowej potrwa jeszcze kilka dni, zwłaszcza na prowincji.

O ile więc nie zajdą nieprzewidziane wydarzenia, ruch strajkowy, który rozpoczął się mniej więcej przed trzema tygodniami, t. j. 27 maja, zostanie zakończony w ciągu kilku najbliższych dni. (PAT.).

***

W komisji finansowej senatu premjer Leon Blum oświadczył, że czysto arytmetyczne wyliczenia na temat skutków reform społecznych Rządu, prowadziłyby do przesadnych i nieścisłych wniosków. Rząd jest przekonany, że REFORMY WPŁYNĄ W OSTATECZNYM SWYM WYNIKU NA OŻYWIENIE DZIAŁALNOŚCI GOSPODARCZEJ. Rząd jest również przekonany, że nowe wydatki, które pociągnie za sobą reforma, będą okupione przez OGRANICZENIA WYDATKÓW NO POMOC DLA BEZROBOTNYCH I WZROST WPŁYWÓW PODATKOWYCH. (PAT.).

Wielki wybuch w Sofii

Z Sofji donoszą: W centrum miasta wydarzyła się wielka eksplozja, która spowodowała znaczne szkody. Gmach związku strzeleckiego, położony w centrum miasta, wyleciał w powietrze. Powody eksplozji są nieznane, według ogólnych przypuszczeń katastrofa wynikła spowodu nagromadzenia wielkiej ilości amunicji. Władze wszczęły natychmiast dochodzenie. Miejsce katastrofy zostało otoczone silnym kordonem policji. Narazie brak jeszcze bliższych szczegółów. Wiadomo tylko, że 7 osób straciło życie podczas wybuchu i że liczba rannych jest bardzo znaczna. Katastrofa wywołała przygnębiające wrażenie wśród ludności. (ATE).

W „wolnem" mieście

Prowokacje i areszty

W nocy z 13 na 14 b. m. dokonano napadu na dom socjalistów braci Rajnolda i Bernarda Zellerów w miejscowości Wiesenthal na terenie W. Miasta Gdańska.

Doszło do wymiany strzałów między braćmi Zellerami a ich przeciwnikami, członkami narodowo-„socjalistycznej" sztafety ochronnej Ernestem Ludwigiem i Pawłem Fresonkiem, przyczem Ludwig został zabity, a Fresonke otrzymał tak poważne rany, że dogorywa.

W związku z tem policja aresztowała braci Zellerów i 7-miu socjalistów, w tem 3 kobiety.

***

W mieszkaniu socjalisty Artura Schmidta w Pruszczu na terenie W. M. Gdańska policja aresztowała 10 socjalistów, wśród nich b. prezydenta Volkstagu Spilla, i osadziła ich w „areszcie ochronnym". (PAT.).

Zajścia w Algierze

Miasto Algier stało się widownią zaburzeń Stronnictwa Frontu Ludowego urządziły wielki pochód. W demonstracji wzięło udział przeszło 3.000 osób.

Pochód przeszedł głównemi ulicami miasta, udając się przed pomnik poległych. W pobliżu pomnika pochód spotkał się z innym pochodem, złożonym z przedstawicieli stronnictw prawicowych. Wywiązały się starcia. Siły policyjne były zbyt słabe, aby nie dopuścić do zakłócenia porządku.

Niemal w ciągu dwuch godzin toczyła się regularna walka, w czasie której około 50 osób odniosło rany. Wśród rannych jest paru policjantów oraz spahisów. Dopiero po nadejściu posiłków policyjnych sytuacja została opanowana. W czasie zajść tłum zdemolował znaczną ilość sklepów i lokali. (ATE)

OSTATNIE DEPESZE I WIADOMOŚCI NA STR. 1-ej i 2-ej.

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

NOWE ZWYCIĘSTWO RUCHU. W meczu o mistrzostwo ligi Ruch pokonał w Katowicach drużynę Dębu 5:3 ((2:2) w obecności 12.000 widzów.

Początkowo wyraźnie przeważa Dąb, który wkrótce prowadzi 2:0 ze strzału Kłody i Kesnera. Dwukrotne strzały Wilimowskiego przynoszą wyrównanie.

Po przerwie gra początkowo jest wyrównana, poczem Ruch zdobywa — większą przewagę i dalsze bramki ze strzałów Wilimowskiego, Gemzy — z Wolnego i Peterka — z karnego.

Sędziował p. Arczyński.

LEGJA — WARSZAWIANKA 2:1. W niedzielę odbył się w Warszawie mecz ligowy, w którym Legja pokonała Warszawiankę 2:1 (1:0). Już w 6-ej min. Łysakowski z podania Przeździeckiego 2-go zdobył prowadzenie dla Legji. Gra jest ładna i ciekawa. Legja dobrze kombinuje w polu i dużo strzela.

Po przerwie gra się zaostrza. W trzeciej min. za faul na Przeździeckim 2 Martyna egzekwuje karnego. W 15 min. sędzia nie uznaje bramki, dobitej przez Rajdeka po strzale Łysakowskiego. W tym okresie gry Warszawianka zrywa się do generalnego ataku i w 35 min. zdobywa przez Gwozdzińskiego bramkę z karnego.

Warszawianka grała bez Smoczka i Stollenwerka, Legja — bez Nawrota. Widzów ok. 5000.

Szczypiorniak

WIEDEŃ — WARSZAWA 10:4.

W niedzielę na stadjonie Warszawianki odbył się mecz w Szczypiorniaku Wiedeń — Warszawa, zakończony zwycięstwem Wiednia w stosunku 10:4 (7:1).

Reprezentacja Warszawy oparta była na szkielecie KPW Poznań, uzupełnianym w czasie gry graczami Krakowa i Śląska. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Kreci 5, Mantler 2, Volak 2 i Perwein 1. Dla Warszawy [illegible] zdobyli Grzechowiak i Ogro[illegible].

Do przerwy przeważali austrjacy, po pauzie gra była była wyrównana. Drużyna austrjacka zademonstrowała grę bardzo piękną, mając doskonały atak i pierwszego bramkarza Maurera. W naszej drużynie najlepiej grali poznańczycy i śląski bramkarz Ziaja. Polacy naogół grali dobrze w polu, pod bramką jednak nie umieli wykorzystać sytuacji.

Kolarstwo

BIEG KOLARSKI DO MORZA POLSKIEGO. W dniach od 27 b. m. do 3 lipca odbędzie się ogólno-polski wyścig kolarski z Warszawy do morza polskiego. Bieg rozegrany zostanie według następującego programu:

27 b. m. — pierwszy etap Warszawa — Grudziądz 241 klm. 28 b. m. Grudziądz — Gdynia przez Starogard i Kościerzynę 201 klm. 29 b. m. — odpoczynek i uroczystości w Gdyni. 30 b. m. — Gdynia — Chojnice 171 klm. 1 lipca — Chojnice przez Tuchole do Torunia 119 klm. 2 lipca — Toruń — Łódź 182 klm. 3 lipca — Łódź — Warszawa 140 klm.

Marja Sierakowska

DLA KILKU ZŁOTYCH

(Dokończenie).

Więzienie. Dostał jedzenie. Jednak jest smutny, bo chciałby kilka okruszyn z tego pańskiego stołu zanieść czworgu piskląt i zgnębionej bólem ich matce.

— Co się z niemi stanie?—myśli.

Biedaku! Jaka szkoda, że nie możesz teraz widzieć pogodnych twarzy twych dzieci, pochylonych nad stołem, na którym leżą bułki, chleb, kiełbasa i ogórki. Nawet masło z papierka wygląda zalotnie.

Tak, Kocie! Pośpieszyłeś się widocznie ze swą zemstą. Niepotrzebnie podniosłeś rękę na ludzkie życie. Teraz siedziałbyś za stołem wśród grona rodzinnego i tuliłbyś główkę najmłodszego synka. To córka twoja, Magdalena Kotówna, czternastolatka, zdobyła te wszystkie przysmaki. Czy ci nie wstyd, stary niedorajdo, że to czternastoletnie dziecko, a nie ty, ucieszyło twą żonę wiadomością, iż otrzymało pracę?

Tak... tak... to jest najścislejsza prawda — oni jedzą teraz. Jak wrócisz z więzienia, to może uda ci się trochę dorobić i będzie wam nareszcie dobrze. Codziennie izba będzie ogrzana, a przemiły zapach gotującej się zupy będzie cię witał u progu. Jutro, podczas widzenia, dowiesz się i ty o szczęściu rodziny.

Żonę jednak masz dziwną. Bezlitosne nędza najwidoczniej zgasiła wszelką jej radość. Zamiast przycisnąć córkę - orędowniczkę do serca, zamiast być dumną ze swej latorośli, która potrafiła dokonać tego, czego ojciec nie był w stanie, ta zdziczała w swym bólu kobieta patrzy na wystraszoną jej zachowaniem dziewczynę jakimś niesamowitym wzrokiem i nie odpowiada na pytanie synka: „Mamusiu, czy to prawda, że zawsze będziemy mieć tak dużo chleba, masła i kiełbasy?"

Pochwalże Magdalenę, kobieto! Życz jej wytrwałości w pracy. Nakarm ją lepiej, niż innych, tę jedyną żywicielkę rodziny. Patrz, mała blednie pod wpływem surowości twego spojrzenia. Nie daj drżeć biednemu stworzeniu. O nielitościwa, patrz, ona płacze!

— Przybliż się do mnie, Magdaleno.

Nareszcie przemówiłaś. Nareszcie córka usłyszy kilka miłych i serdecznych słów.

— Przybliż się do matki, kochanie, i powiedz za jaką to robotę dostałaś pieniądze?

Co za pytanie stawiasz, niegodziwa matko? Każda praca będzie chlubna dla tak wzniosłego celu. Maleńka Magdalena ma rację, że ci nie odpowiada. Niepotrzebnie nawet tuli się do suchych twych kolan i cuchnących sukien. Ona czeka na inne słowa — słowa pochwały.

— Magdaleno, twojej matce możesz wszystko powiedzieć. Twoja matka dobrze rozumie życie i wie, że jest ono bardzo ciężkie.

— Nie mogę z tobą o tem mówić, mamo.

— Serce matki czuje to, czego usta twoje nie chcą powiedzieć. Poszłaś na ulicę.

— Wszyscy byli tacy głodni.

I teraz dopiero serce matki, pełne boleści, pochyla się nad shańbionem ciałkiem, tuli go i obdarza pieszczotą.

Czyżby matka chwaliła postępek córki? Czyżby udzielała błogosławieństwa na dalszą drogę takiego życia? Czyżby godziła się z ciężkim losem? Bezsensowne zapytania. Nędza musi wszelkie ciosy przyjmować bohatersko. Tylko dla uprzywilejowanych wydaje się tragiczną rzeczą zatrzymanie się czternastoletniego dziecko pod latarnią lub na zbiegu dwóch ulic. Biedna dziewczyna wychowuje się sama. Na ulicę idzie za namową koleżanek. Pierwszy raz obawia się tego czegoś niewiadomego, ale zato zdobywca jej ma miłą niespodziankę. Pragnie nawet dać jej więcej pieniędzy, jak na złość jednak suma, którą posiada przy sobie, wynosi dziesięć złotych. I to królewski datek. Któraż uliczna dziewka dziś tyle dostaje?

***

Dalszy los Magdaleny Kotówny potoczy się wiadomym trybem. Tak każda zaczynała, tylko nie każda dostała błogosławieństwo matki. Magdalena z błogosławieństwem wstąpiła w związki z życiem ulicy, tem bujnem życiem, stokroć więcej posiadającem uroku, niż wilgotna, nędzna izba, w której stale gości troska.

Krocz Magdaleno, kapłanko miłości, pełna uśmiechów przez życie. Gdy lica twoje dziecięce przywiędną — odśwież je różem. Gdy usta twoje przybledną — połóż na nie karmin. Śmiej się i wab nawet wtedy, gdy ból będzie szalał w twem wnętrzu. To twoja praca.

A teraz połóż się, mała Magdaleno, do łóżeczka. Matka twoja sama usłała leże twemu zmęczonemu pierwszym grzechem ciału. Usypiasz. Twarz twa spokojna, bo nie rozumiesz jeszcze jak ciężkie życie cię czeka.

***

Jakże spokojna i cicha jest matka, która przeżyła tragedję. Ułożyła najedzone rodzeństwo do snu i sama pewnie niedługo zaśnie, aby jutro rano wstać i zanieść kilka słów pociechy mężowi. Co ona jednak jeszcze robi? Aha, zapala gaz (został po dawnej pralni). Odgrzeje sobie prawdopodobnie resztki jadła, nakarmiła przecież tylko dzieci. Ale czemu patrzy na płomień i nie stawia patelni z tłuszczem? Może poprostu tęskni do światła i chce popatrzeć na coś jasnego, bo życie jej było jedną czarną plamą. Gaz zgasła. Kurek odkręca ponownie. Niema światełka...

Ciężkie myśli męczą skołataną głowę: „Poco się męczyć? Poco cierpieć niezasłużenia? Poco chować dzieci na hańbę? Mąż? On zrozumie, wybaczy i stworzy sobie wznioślejszy cel egzystencji".

. . . .

Krótka wzmianka w gazecie podała, że rodzina, składająca się z matki i czworga dzieci „wskutek nieostrożności" zatruła się gazem.

„Sanacja" na ławie oskarżonych

Wymowa procesu grudziądzkiego

Dalsze zeznania o wydatkach na „cele polityczne". Zaprzeczenia wojewody pomorskiego p. Kirtiklisa

W toczącym się w dalszym ciągu procesie b. starosty w Działdowie, p. Twardowskiego, przed Sądem w Grudziądzu, dzień po dniu zeznają korowody świadków.

KOSZTOWNA UCZTA ZA PIENIĄDZE PUBLICZNE.

Interesujące były zeznania skarbnika Rodziny Urzędniczej w Działdowie, Władysława Banasia, który powołany został przez prokuratora na okoliczność, że b. starosta Twardowski przywłaszczył sobie z funduszu towarzystwa kwotę 500 zł.

W świetle aktu oskarżenia dr. Twardowski zawiadomił skarbnika Rodziny Urzędniczej Banasia, że wydział powiatowy przyznał organizacji subwencję 500 zł., którą ma podjąć z kasy wydziału. Po podjęciu pieniędzy Twardowski mogł zawezwać Banasia do siebie i oświadczył mu, że Rodzina Urzędnicza pieniędzy tych nie potrzebuje, przyczem całe 500 zł. odebrał, przeznaczając je rzekomo na „cele polityczne".

Biegły Paul uważa, że wszystko jest w porządku, wykazując, że nieporozumienie spowodowane zostało omyłkowem spięciem dwóch zupełnie różnych kwitów na 500 zł. każdy. Bomba pęka, gdy Banaś zaczyna opowiadać o uczcie, jaką Rodzina Urzędnicza wydała dla „śmietanki działdowskiej" w marcu ub. r. z okazji poświęcenia własnego lokalu. ZA SAME ZAKĄSKI I NAPOJE ZAPŁACONO 687,85 ZŁ. Z FUNDUSZU JAKI PRZYZNAŁ TOWARZYSTWU WYDZIAŁ POWIATOWY.

Przewodniczący dr. Jodłowski (ze zdziwieniem): To niesłychane, żeby tego rodzaju imprezy opłacać z subwencji!

Osk. Twardowski: Bankiet wydał zarząd Rodziny na czele z p. dr. Trąpczyńską, a ja imprezę tylko poparłem. Pieniądze poszły nie tylko na zakąski i wódkę, ale głównym wydatkiem była orkiestra, która kosztowała przeszło 200 zł.

RACHUNKI ZA SAMOCHODY.

Dalszy świadek szofer Edward Szolz wynajmowany był ze swoją taksówką za urzędowania dr. Twardowskiego w Działdowie do różnych wyjazdów w sprawach wyborczych, akcji kamieniowej, Kółka Rolniczego i t. p. Za wyjazdy poza dwoma wypadkami Szolzowi nie zapłacono. W pierwszej połowie 1935 r. żona świadka Anna Szolzowa przedłożyła dr. Twardowskiemu plik rachunków do uregulowania, opiewający na 2.000 zł. Wszystkie te rachunki były pokwitowane. Twardowski tylko część kwitów Szolzowej zwrócił wpłacając tytułem zaliczki 400 zł. a na dalsze zatrzymane przez siebie pokwitowane rachunki ca 710 zł. żadnej gotówki nie wypłacił, polecając Szolzowej by zgłosiła się po pieniądze później do wicestarosty. Mimo kilkakrotnych upominań się ze strony Szolzowej o zapłatę pokwitowanych rachunków, które dr. Twardowski zatrzymał u siebie, Szolzowie żadnych pieniędzy więcej nie dostali, tak, że ogółem pretensja ich tytułem nieuregulowanych rachunków wynosi ca 1.400 zł. I tak za rozjazdy wyborcze w październiku 1934 r. należy się Szolzom przeszło 700 zł., przyczem świadek wyjaśnił sądowi, że przez całą dobę musiał być do wyłącznej dyspozycji starostwa.

Świadkowie Witold Godycki-Ćwirko, urzędnik wydziału powiatowego i posłaniec Franciszek Kowalski przesłuchiwani byli dla potwierdzenia zarzutu, że dr. Twardowski przywłaszczył sobie pewną kwotę z lokalnego komitetu Funduszu Pracy w Działdowie.

RZĄDZIŁ BEZ KONTROLI.

Członek Wydziału Powiatowego w Działdowie, b. poseł ze Stronnictwa Narodowego Kamiński oświadczył, że b. starosta Twardowski rządził samowolnie, nie stosując się do ustaw i obowiązujących przepisów. W ostatnich 10 miesiącach swego urzędowania wogóle nie zwoływał wydziału powiatowego, a sprawy gospodarcze załatwiał sam, bez porozumienia się z członkami wydziału. Krytykując niecelowe wydatki na przebudowę gmachu starostwa i oparkanienie ogrodu, świadek bezskutecznie domagał się w styczniu 35 roku zwołania Rady Powiatowej dla przyjęcia budżetu na rok 1934-35. Po ustąpieniu dr. Twardowskiego okazało się, że b. starosta z budżetu na rok 1935-36 wydatkował samowolnie na wybory 3000 zł.

Akcję kamieniową w pow. działdowskim zapoczątkował b. starosta Montwill, prowadząc ją jednak w sposób gospodarczo bardzo prymitywny. Dopiero za czasów dr. Twardowskiego akcję kamieniową pchnięto na szersze tory. B. starosta w tak różowem świetle malował zyski jakie akcja kamieniowa przyniesie, że wydział powiatowy zgodził się na różne subwencje i pożyczki. Budżetu na r. 1934-35 dr. Twardowski nie przedstawił ani wydziałowi, ani też Radzie Powiatowej, tłumacząc, że budżet zatwierdzony przez wojewodę, wysłany został do ministerjum. Przebudowy gmachu starościńskiego dokonano bez kosztorysu i bez rozpisania przetargu.

JESZCZE WYDATKI NA SAMOCHODY.

Na pytanie przewodniczącego świadek szofer Karkorz stwierdził, że należy mu się jeszcze ze starostwa działdowskiego 503 zł za różne wyjazdy samochodowe w sprawach wyborczych i Bezpartyjnego Bloku. Pokwitowane rachunki oddał świadek b. sekretarzowi działdowskiego B. B. Zwierzynie i urzędnikowi Orlikowskiemu, ale pieniędzy do dziś nie dostał.

Do scysji pomiędzy oskarżonym Twardowskim a prokuratorem doszło w czasie zeznań św. Pankowskiego, gdy ten ostatni zeznał o pożyczce 800 zł., jakiej udzielił b. staroście Montwiłłowi na jakieś wydatki polityczne, które zwrócił mu obligacjami pożyczki narodowej b. starosta Twardowski.

ZEZNANIA WOJEWODY KIRTIKLISA.

Dużą sensację na rozprawie wzbudziły zeznania wojewody pomorskiego, p. S. Kirtiklisa.

Oto krótkie streszczenie:

Dr. Twardowski przydzielony został do województwa pomorskiego w kwietniu 33 roku przez Min. Spraw Wewnętrznych. W pierwszym roku woj. Kirtiklis nie zauważył w jego działalności nic tajemnego, poza drobnemi uchybieniami.

Woj. Kirtiklis opisuje, w jaki sposób zrodziły się w nim podejrzenia. P. Twardowski (już w roku 1934) sugerował mu pewne rzeczy przeciwko ówczesnemu inspektorowi [illegible] dr. Banasiowi i naczelnikowi Zakrzewskiemu i wojewoda domyślił się, że pozostaje to w związku z wynikami lustracji, przeprowadzonej w pow. działdowskim. Rzeczywiście dr. Banaś stwierdził przy lustracji w Działdowie niesłychany chaos w gospodarce. Dokonane następnie badania ujawniły w Starostwie działdowskim niedopuszczalną gospodarkę pieniędzmi publicznemi. Sam woj. Kirtiklis, pojechawszy do Działdowa, zobaczył na własne oczy marnotrawienie grosza publicznego, oraz lekceważenie zarządzeń i teror — stosowany wobec ludności. Wówczas wojewoda skierował sprawę do władz prokuratorskich.

P. Kirtiklis zaprzecza, jakoby wiedział o tem, że starosta Twardowski pewne kwoty obracał na inne cele. Oświadcza: „My funduszów politycznych nie posiadamy. Fundusz z Banku Rolnego jest w przenośni tylko funduszem politycznym; jest to raczej fundusz gospodarczo - polityczny, który musi być zużyty na pewne prace gospodarczo państwowe, uzgodnione z Bankiem Rolnym".

Między innemi woj. Kirtiklis przyznaje, że w Działdowie opowiadano mu o Twardowskim taki np. fakt, że wziął on z kasy podręcznej plik papierów i bez przeliczenia pieniędzy, wręczył je sekretarzowi B. B.

Świadek zaprzecza kategorycznie, by różne posunięcia dr. Twardowskiego odbywały się za zgodą Urzędu Wojewódzkiego.

W odpowiedzi na pytania podkreśla, że popełnił ten błąd, że póki nie przekonał się o przewinieniach Twardowskiego, uważał go za starostę, który bardzo daleko może zajść w Polsce.

„KIEŁBASA WYBORCZA BYŁA..."

Prokurator: Czy p. wojewoda wiedział, że przy akcji wyborczej posługiwał się Twardowski specjalną metodą, którą określił jako „kiełbasę wyborczą"?

Wojewoda: Wiedziałem, że w innych starostwach taką metodą się posługiwano, nie wątpiłem, że w starostwie działdowskiem „kiełbasa wyborcza" była i nie wątpię też, że metoda ta jest szkodliwa.

Prokurator: Czy wyraził się p. wojewoda do oskarżonego, że ma w Działdowie zrobić porządek, a dalej, że pan wojewoda pieniędzy nie ma, że Twardowski ma robić jak umie, że musi kombinować, bo od tego jest starosta?

Wojewoda: Niedawno pewnemu staroście to samo powiedziałem. Mówiąc do Twardowskiego sądziłem, że mówię do uczciwego człowieka, do prawnika, a nie do jakiegoś Al Capone...

Prokurator: Czy wystosował pan wojewoda w styczniu 1935 r. jakieś pismo do prezesa Państw. Banku Rolnego w związku z kredytem 60.000 zł. na akcję polityczną?

Wojewoda: Bardzo dobrze, że p. prokurator to porusza. Czytałem w prasie o zeznaniach p. Roszkowskiego, który zarzucił mi kłamstwo. Proszę o przedłożenie mi z akt tego pisma i odczytanie fragmentu, w którym uznaję system rozprowadzenia 60 tysięcy złotych kredytów politycznych przez Twardowskiego i proszę prezesa Banku Polskiego o dalsze 20.000 zł. dla zakończenia wszczętej akcji.

Biegły Paul pismo - dokument wyszukuje z akt i wręcza p. wojewodzie.

Św. wojewoda Kirtiklis głośno cały list odczytuje. W liście mowa jest tylko o akcji politycznej, natomiast o uznaniu systemu rozprowadzenia kredytów politycznych przez Twardowskiego, niema mowy.

Wojewoda Kirtiklis (zwracając się do osk. Roszkowskiego): To bardzo nieuczciwe, co pan zrobił. Ja poparłem akcję mazurską, jako taką i nikt mi tego za złe wziąć nie może.

Prokurator: Czy województwo polecało Twardowskiemu uskuteczniać jakieś wydatki polityczne i z jakich funduszów; wzgl. czy polecało, by na polityczne wydatki nie pobierano pokwitowań?

Wojewoda zaprzecza temu stanowczo.

Prokurator: Jakiemi funduszami na cele ściśle polityczne dysponuje starostwo?

Wojewoda: Mogę oświadczyć, że są to grosze i, że starostom pieniądze te są wogóle niepotrzebne.

Wojewoda zaprzecza również, jakoby wydając polecenia Twardowskiemu, użył słów „koronkowa robota"; oświadcza przytem:

„Słowo „koronka" nie jest mojem wyrażeniem. Natomiast przyznaję, że takie powiedzenie, jak „życie nie jest romansem" i „w szczękę" są moje".

Osk. Twardowski potwierdza między innemi, że p. wojewoda oświadczył mu, że „go zniszczy i zrujnuje". Woj. Kirtiklis odpowiada: „Nie pamiętam i zaprzeczam"

Na pytanie Twardowskiego, czy wojewoda wiedział o tem, że w starostwie działdowskiem pozostały rachunki z czasów jego urzędowania, których nie dostarczono sędziemu śledczemu — wojewoda odpowiada... że nie wie.

Proces trwa.

Znak czasu

cała fabryka na ławie oskarżonych

Dn. 17 b. m. odbędzie się w Sądzie Grodzkim karnym na Podgórzu (Kraków) charakterystyczna rozprawa.

Na ławie, a raczej ławach oskarżonych, zasiądą *dosłownie wszyscy* robotnicy odlewni Immerglücka w liczbie 14 ludzi za strajk okupacyjny, o występek z art. 251 K. K.

Fabryka zatem w dniu 17 b. m. stanie, robotnicy ruszą do sądu i zasiądą na ławie oskarżonych, a małżonkowie Immerglück wybiorą się jako świadkowie oskarżenia.

Obrony oskarżonych podjął się adw. dr. Feliks Gross.

Wiadomości z całej Polski

TRAGICZNA WYCIECZKA

W Marjampolu woj. Stanisławowskie, bawiła w niedzielę wycieczka studentów V roku teologji ze Lwowa w liczbie 24 osób. Kilku uczestników wycieczki udało się nad Dniestr, celem zażycia kąpieli. W czasie kąpieli dwaj studenci: Kazimierz Kłonocki oraz Jurczenko utonęli. Zwłoki tragicznie zmarłych zdołano po pewnym czasie odszukać.

SAMOBÓJCZY ZAMACH UCZNIA

17-letni Józef Szaran, uczeń 7-ej kl. zamieszkały w Tarnowie, przy ul. Monopolowej Nr. 6, na wiadomość, iż otrzymał notę niedostateczną z kilku przedmiotów, podczas pauzy na korytarzu szkolnym wyciągnął z kieszeni przygotowany rewolwer i strzelił sobie w pierś. Kula przebiła płuco na wylot, tak, iż w stanie beznadziejnym przewieziono desperata do szpitala.

SAMOBÓJSTWO STUDENTKI.

Na stacji kolejowej Obroszyn pod Lwowem popełniła samobójstwo przez rzucenie się pod pociąg 19-letnia Marja Przyszlakówna z Chodowic. Desperatka, uczęszczając we Lwowie do szkoły przemysłowej, nawiązała znajomość z pewnym akademikiem, a gdy rodzice zabronili jej widywania się, popadła w rozstrój nerwowy, którego wynikiem było samobójstwo.

ARESZTOWANIE FAŁSZERZY MONET

W Babicach koło Radziechowa wykryła policja „fabrykę" fałszywych 5-złotówek.

W mieszkaniu Szajnocha, gdzie mieściła się „fabryczka", zastano fałszerzy: Marcina Borysa i Emila Łopuszyńskiego przy fabrykacji monet.

Na widok policji obaj rzucili się do ucieczki. Borys został ujęty, a Łopuszyński zdołał zbiec, lecz po krótkim pościgu schwytano postrzelonego w lewe ramię.

„Fabryczkę" wraz z matrycami i narzędziami, oraz 23 sztukami falsyfikatów skonfiskowano.

BESTJALSKI NAPAD BANDYCKI.

We wsi Niemice, pow. opatowskiego, dwóch zamaskowanych i uzbrojonych w bagnet i siekierę bandytów wtargnęło do mieszkania niejakiego Pinkasa Pancera, żądając wydania 3 tys. zł. gotówką. Bandyci zaczęli znęcać się nad domownikami, zadając im liczne rany bagnetem i siekierą. W wyniku odniesionych ran córka Pancera zmarła, a Pancer i jego żona doznali b. ciężkich obrażeń. Bandyci po zrabowaniu 42 złotych i cennej biżuterji zbiegli.

O PRZYWŁASZCZENIE DEPOZYTÓW SĄDOWYCH.

Przed Sądem Okręgowym w Gnieźnie stanął Wojciech Zieliński, skarbnik Sądu Okręgowego w Gnieźnie, oskarżony o przywłaszczenie depozytów na kwotę przeszło 5.000 zł. Zieliński skazany został na dwa lata więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego. Prokurator zapowiedział apelację.

KRWAWY NAPAD NA SKLEP.

Według nadeszłych wiadomości, ubiegłej nocy kilku uzbrojonych złoczyńców usiłowało ograbić sklep w Brzezinkach pod Oświęcimiem. Bandyci, zaskoczeni przez patrol policyjny, oddali do policji szereg strzałów, skutkiem czego wywiązała się obustronna walka, w czasie której od kuli policyjnej zabity został niebezpieczny bandyta 23-letni Michalec z Brzeszcza, a dwu innych ujęto.

ZBRODNIA PO LIBACJI.

Ruda Pabjanicka pod Łodzią była widownią krwawej zbrodni. Po libacji powstała kłótnia pomiędzy 27-letnim Marjanem Nowaczykiem a 21-letnim Edmundem Rabiegą. W czasie kłótni Rabiega chwycił ostry topór i uderzył nim Nowaczyka w głowę tak silnie, że odrąbał mu ją od tułowia. Zabójcę przekazano władzom sądowym.

WYKONANIE WYROKU ŚMIERCI.

W Starogardzie wykonany został wyrok śmierci na Janie Manikowskim, mordercy posterunkowego P. P. A. Zmury.

W styczniu Sąd Okręgowy w Starogardzie skazał Manikowskiego na karę śmierci. Skazany odwołał się do Sądu apelacyjnego, a następnie do Sądu Najwyższego, jednak wyrok Sądu Okręgowego został zatwierdzony. Prezydent Rzeczypospolitej również nie skorzystał z prawa łaski.

P. C. WODEHOUSE. 62)

Burzliwa pogoda

Z upoważnienia autora przełożyła B. Kopelówna

Tam więc Beach skierował swoje kroki. W letnim pawilonie nie było nikogo, ale on nie wszedł do środka, gdyż odczuwał lęk przed owadami, wpadającemi do ucha, a podejrzewał ich obecność w strzesze na dachu. Zamiast tego, przysunął sobie wiklinowe krzesełko do stolika, który stał wtyle — i usiadłszy, sapał, popijał i rozmyślał. A im więcej myślał, tem mniej mu się podobało to, o czem myślał.

Zazwyczaj, ilekroć członkowie rodziny okazywali mu swoje zaufanie, zwracając się do niego o pomoc w jakiejś drobnej sprawie, Beach czuł się dumny i zadowolony. Zasadą jego było: „służyć". Ale nie mógł ukryć przed sobą, że „Rodzina" miała czasami tendencję do posuwania się trochę za daleko.

Charakterystyczny przykład tego nastąpił, oczywiście, wówczas, gdy pan Ronald, ukradłszy Monarchinię i schowawszy ją w nieużywanej chatce gajowego w zachodnim lesie, skłonił Beacha, aby pomógł mu ją żywić. Jego obecne zadanie nie było tak straszne, ale mimo wszystko nie mógł nie czuć, że czcigodny Galahad, oddając jego pieczy tak niesłychanie ważny przedmiot, jak rękopis swych „Reminiscencyj", przekroczył granice tego, czego wolno wymagać od lokaja. Odpowiedzialność była tu tak ogromna, że nie powinien był ponosić jej lokaj, choćby nie wiem jak spragniony tego, by spełniać życzenia swych chlebodawców.

Świadomość, ile to zależało od jego czujności, denerwowała go. Rozmyślał o tem ze wzrastającem uczuciem przykrości może przez pięć minut, gdy dźwięk stóp, szurających po drewnianej posadzce, oznajmił mu, że nie ma już sam dla siebie swej ulubionej oazy. Jakieś indywiduum czy indywidua weszły do letniego pawilonu.

— Tu możemy porozmawiać — rzekł głos — i ławka zaskrzypiała, jakgdyby upadło na nią jakieś ciężkie ciało.

Tak było w rzeczywistości. Tym, który usiadł właśnie, był lord Tilbury, a jego ciało było jednem z najcięższych na ulicy Fleet.

Gdy parę minut przedtem, dumając w westibulu „Emsworth Arms", lord Tilbury spostrzegł Monty'ego Bodkina, wchodzącego przez frontowe drzwi, pierwszą jego myślą było znaleźć jakiś spokojny kącik, gdzieby mogli porozmawiać w samotności. Widział, że młodzieniec miał dużo do powiedzenia — a lord Tilbury nie chciał, aby mu to mówił w obecności pół tuzina zaciekawionych chłopaków z Shropshire.

Wielkie umysły myślą jednakowo. Beach, spragniony nierzucającej się w oczy szklaneczki piwa — i lord Tilbury, przeciwny omawianiu intymnych prywatnych spraw w westibulu hotelowym — obaj doszli do wniosku, że prawdziwą samotność znaleźć będzie można najprędzej w dole ogrodu. Uciszywszy więc swego młodego przyjaciela władczym gestem, jego lordowska mość skierował się w stronę tego oddalonego letniego pawilonu.

— No — rzekł, usiadłszy. — Co tam jest?

Beachowi, który rozsiadł się wygodnie na swem krześle i przygotowywał się do słuchania rozmowy mniej więcej z miną nonszalanckiego krytyka dramatycznego, patrzącego, jak kurtyna podnosi się do góry — wydało się, że głos ten miał znajome brzmienie. Doznał uczucia, że słyszał go już kiedyś, ale nie pamiętał gdzie i kiedy. Nie miał natomiast trudności z rozpoznaniem głosu, który zabrzmiał w odpowiedzi. Wokalne wyczyny Monty'ego Bodkina — wówczas, gdy dusza jego była głęboko wstrząśnięta — miały charakterystyczny i szczególny dźwięk; ton jego głosu przypominał beczenie owcy w połączeniu z czemś w rodzaju zawodzenia wilka z prerji.

— Co tam jest? To mi się podoba!

Dusza Monty'ego w tym momencie była bardzo głęboko wstrząśnięta. Od śniadania tego ranka ten młody człowiek, sir Gregory Parsloe — przeżył dosłownie całą gamę uczuć. Obrazkowy wykres jego nadziei i rozpaczy wyglądałby, jak notowania stanu gorączki.

Zaczął dzień — przy śniadaniu i śledziach — wesoły i dobrej myśli. Wydawało mu się, że Fortuna — poczciwa staruszka Fortuna — zdumiewająco przyzwoicie podsunęła mu pod nos pieczony kartofel. Aby zabezpieczyć sobie całoroczną posadę, mającą zapewnić mu zdobycie Gertrudy Butterwick, potrzebował tylko skoczyć do małej biblioteki i wyjąć rękopis z biurka, w którym spoczywał on, według zapewnień lorda Tilbury.

(D. c. n.)

KRONIKA KRAKOWSKA

Strajki metalowców w Krakowie

Mimo to, że pp. ze Związku Przemysłowców w Krakowie postanowili strajki robotnicze przed łużać, z nadzieją, że się załamią, jednak teraz robotnicy zdobyli dzięki tym panom taką naukę, że tylko mają jeden Związek Klasowy pod czerwonymi sztandarami. I tylko przy tym Związku potrafimy największy teror kapitalistyczny przełamać. Robotnicy kabli mimo strajku czterotygodniowego w takim samym nastroju są, jakby dopiero stali pierwszy tydzień i oświadczają panom Dyrektorom że stoją przy swych żądaniach aż do zwycięstwa.

Robotnicy fabryk Bochdanowicza i „Artigraph" spowodu nędznych zarobków, stanęli do walki z wielkim entuzjazmem. Urządzają w fabryce poranki robotnicze, układają własne piosenki.

Zakończono strajk „polski" w fabryce Sygnałów sukcesem od 15 proc. do 8 proc.

Zakończono strajk w firmie Hefner i Berger z sukcesem 20 proc. i 30 proc., przytem obronili swoich towarzyszy zredukowanych.

UWAGA METALOWCY!

Każdy metalowiec powinien posiadać program ludu pracującego PPS, w cenie 10 groszy. Należy zgłaszać się do tow. Kluski w Związku Metalowców w Krakowie.

Wpisy na członków metalowców przyjmuje sekretarjat Związku Metalowców. Codziennie czynny od godz. 6-tej do 9-tej wieczorem u tow. Radłowskiego.

Do wszystkich tow. apelujemy o poparcie finansowe strajkujących robotników metalowych. Datki nadsyłać należy do Sekretarjatu Metalowców, Aleja Krasińskiego 16, w Krakowie.

Kolonje akademickie w Pławnej i Szczawnicy

W okresie wakacyj, od I. VII do 31. VIII b. r. czynne są i dostępne dla studentek i studentów wyższych uczelni w Polsce Kolonje: sportowo-wypoczynkowa w Pławnej i leczniczo-wypoczynkowa w Szczawnicy.

Kolonje odpowiednio wyposażone, pomyślane jako miejsce wypoczynku dla młodzieży akademickiej, zapewniające opiekę lekarską oraz odpowiednie wyżywienie, odznaczają się niskiemi kosztami dziennego pobytu.

Informacje szczegółowe oraz zgłoszenia: w Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, ul. Jabłonowskich 10/12 — do dnia 28-go czerwca b. r., w miarę wolnych miejsc w ciągu trwania kolonij.

„Dni Kultury Robotniczej"

Konferencja przewodniczących Zw. Zawodowych w sprawie „Dni Kultury Robotniczej" odbędzie się w środę, 17 b. m. o godz. 7-ej wieczorem w lokalu OKR. PPS. Al. Krasińskiego 16. Prosimy o niezawodne przybycie.

Zarząd TUR.
w Krakowie.

Radio krakowskie

Środa 17 czerwca

6.30 Audycja poranna. 7.40 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Koncert. 12.50 Chwilka gospodarstwa domowego. 12.55 „Prosimy do mikrofonu..." 13.05 Dziennik południowy. 14.30 Płyty. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Teatr Wyobraźni: „Narodziny zegara". 16.15 Płyty. 17.00 Recit. śpiew. 17.25 Sonata wiolonczelowa. 17.50 „Kat Napoleona na wyspie św. Heleny". 18.00 „Legendy starej Anglji". 18.15 Płyty. 18.35 Wiadomości z dnia... 18.40 Koncert. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.05 Muzyka lekka. 20.00 Koncert. 20.30 Wędrówka mikrofonu. 20.45 Dz. wieczorny. 21.00 Kandydaci do Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego. 21.30 Pieśni. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 Koncert kameralny.

Historje dnia

AMATORZY FOTOGRAFJI.

Skradziono na Wawelu aparat fotograficzny, wartości 550 zł. na szkodę H. Gintera, zam. w Pszczynie, oraz aparat fotograficzny wrtości 70 zł., na szkodę Fr. Plenera, zam. w Katowicach. Tegoż dnia skradziono na Al. 3-go Maja, aparat fotograficzny Nr. 622422/4231, marki „Robot" wartości 350 zł. na szkodę M. Machalskiego, naczelnika Urzędu Skarbowego, zam. przy ul. Kanonicznej L. 17.

BIEDNE GĘSI.

Z gęsiarni A. Litwelda przy ulicy Podgórskiej L. 50, skradziono, po wyłamaniu kraty, 11 gęsi, wartości 70 zł.

ZDERZENIE DOROŻEK.

Na ul. A. Potockiego nastąpiło zderzenie dorożki konnej, prowadzonej przez A. Latosińskiego, zam. przy ul. Wielickiej l. 13, z dorożką samochodową, którą prowadził W. Korczyński, zam. przy ul. Bartosza Głowackiego L. 14, wskutek czego oba pojazdy zostały uszkodzone. Wypadku w ludziach nie było.

NA GORĄCYM UCZYNKU.

J. Grzesik usiłował na Al. 3 Maja skraść z kieszeni M. Kręciocha, — zam. przy ul. Radziwiłłowskiej L. 7, zegarek złoty, wartości 70 zł., został jednak przez poszkodowanego zatrzymany na gorącym uczynku i oddany w ręce policji.

INDYK, KTÓRY LUBI CEBULĘ.

J. Indyk został zatrzymany przez organa P. P. z powodu kradzieży 50 kg. cebuli, wartości około 15 zł. z pola obok ul. Łokietka, na szkodę L. Konika, zam. przy ul. Łokietka L. 37.

Dyżury lekarzy

Dnia 17 czerwca noc:

Dr. Dym Osi, — św. Gertrudy 18, tel. 105-85.

Dr. Lazer Debora — Miodowa 22, tel. 169-43.

Dr. Redo Aleksander — Zamojskiego 29, tel. 182-57.

Dr. Twardowski Marjan — Lubomirskich 27.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa, 17 czerwca „Z miłości niedostatecznie".

Czwartek, 18 czerwca „Zakochani".

„KRAKOWIACY I GÓRALE".— Kolorowy, barwny przebój, który przed ośmiu laty wypełniał po brzegi widownię przez sześćdziesiąt cztery wieczory w ciągu jednego sezonu, wraca na scenę krakowską w nowej, bogatej oprawie dekoracyjnej. Oryginalna inscenizacja stapia w jedną całość tekst Bogusławskiego i Kamińskiego, łącząc je zapomocą aktualnych piosenek i wkładek, dzięki czemu powstaje widowisko zwarte, jędrne i przepojone nawskroś gorącym rytmem polskości. Piękna, stara muzyka Kurpińskiego, wdzięczna i miła dla ucha a niezmiernie charakterystyczna snuje się przez całą sztukę, to w lirycznych duetach i miłosnych piosenkach, to w uroczystym takcie poloneza, w hucznym oberku, mazurze i krakowiaku, czy w skocznym tańcu góralskim. W próbach pod kierunkiem Z. Nowakowskiego biorą udział czołowe siły zespołu. — Część muzyczna „Krakowiaków„ opracował K. Moyerhold.

Z TEATRU „BAGATELA". Codziennie „Krakowskie Zuchy".

Co grają w kinoteatrach

KINO ADRIA: „Pan Twardowski".

APOLLO: „Metropolitain".

ATLANTIC: „Osaczona" i „Annapolis".

TEATR BAGATELA: Rewja „Krakowskie zuchy" i film „Tarzan nieustraszony".

PROMIEŃ: „Czarne róże".

STELLA: „X z Pawiaka".

SZTUKA: „Z tobą na koniec świata".

ŚWIT: „Kochany łobuz".

UCIECHA: „Seniorita w masce".

WANDA: „W cieniu gilotyny".

KINO „DOM ŻOŁNIERZA": „Antek policmajster".

Z ruchu robotniczego

W czwartek, t. j. dnia 18 b. m. o godz. 6.30 w sali Domu Górników, Krasińskiego 16 odbędzie się walne zebranie partyjne (ciąg dalszy) z porządkiem dziennym: 1) dyskusja nad sprawozdaniem z Rady Naczelnej, 2) Wolne wnioski.

Wstęp na zebranie tylko za okazaniem legitymacji członkowskiej.

**OKR. PPS.
Kraków-Miasto.**

Z miasta

WALNE ZEBRANIE KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU LIGI OCHRONY PRZYRODY

Dn. 6 czerwca b. r. odbyło się doroczne Walne Zebranie Krak. Oddz. L. O. P. Walne Zebranie poprzedził odczyt Rektora prof. dr. Wł. Szafera p. t. „Nowe prądy w dziedzinie odnowy przyrody", którego wysłuchała z żywem zainteresowaniem licznie zebrana publiczność.

Z Tarnowa

Hola, p. zawiadowco!

O umarłych się nie mówi, ale Dyrekcji Kolejowej w Krakowie chyba wiadomo, jakie były powody zastrzelenia się zawiadowcy parowozowni tarnowskiej.

Przyszedł nowy zawiadowca p. Wołczyński.

Nowy pan zawiadowca poczyna sobie niedobrze i zdaje się nie będzie w Tarnowie długo popasał, bo parowozownia tarnowska, to nie folwark pana „dziedzica" Wołczyńskiego, a pracownicy — nie pastuchy u jaśnie pana.

P. Wołczyński odzywa się do nich stale na „ty" i w rozmowie używa zwrotów „marsz", „będziesz gadał, jak ci każę", „milczeć" i t. p.

P. zawiadowcy, zdaje się, przewróciło się w głowie, bo od pracowników wymaga, aby stali przed nim... *na baczność*.

A może p. zawiadowcy nadmiar władzy uderzył do głowy i zapomina, że służy na kolei tak, jak każdy inny pracownik, z tą tylko różnicą, że jest bardzo młody w służbie i ma jeszcze mało doświadczenia, a na swoje nieszczęście, ma jako podwładnych pracowników, którzy mają więcej wysługi lat na kolei, niż on wieku.

Może te uwagi odniosą skutek i nastąpi zmiana w postępowaniu p. zawiadowcy, — a jeśli nie, — to zmuszeni będziemy w bardziej stanowczy sposób zwrócić mu uwagę na postanowienie punktu 3-go paragrafu 22-go w wydanej i dla niego pragmatyce służbowej, który postanawia: że *„względem podwładnych zwierzchnik powinien być bezstronny i uprzejmy i t. d.*

Tak jest, panie zawiadowco, najwyraźniej napisano: *„uprzejmy"*.

Czekamy na przestudjowanie tego postanowienia pragmatyki służbowej i na zmianę w traktowaniu ludzi pracy — i to dla dobra p. zawiadowcy, jego podwładnych, a przedewszystkiem— w interesie służby.

M. K.

STAN POGODY w/g PIM

Przewidywany przebieg pogody: Najpierw pogodnie lub dość pogodnie i ciepło, potem stopniowy wzrost zachmurzenia, począwszy od zachodu kraju. Umiarkowane wiatry zachodnie i południowo - zachodnie.

KRONIKA SLĄSKA

Imponująca akademja kobiet

Okręgowy Wydział Kobiecy przy Górnośląskim OKR. PPS. urządził w ubiegłą niedzielę z okazji „Tygodnia Kobiet" wielką akademję w sali Powstańców w Katowicach, na którą przybyło przeszło 1000 osób. Akademję tę, połączoną ze Świętem Śpiewu Robotniczego, zagaił tow. Rochowiak. Przemówienie powitalne wygłosiła tow. Jantowa. Chór robotniczy „Gwiazda" z Hajduk Wielkich odśpiewał „Pieśń Robotniczą", „Zorzę" i „Sztandary Polskie na Kremlu"; chór robotniczy RKS. „Tur" z Szopienic trzy piosnki po esperancku; chór ZZK. z Tarnowskich Gór odśpiewał bardzo dobrze „Pieśń Niewolnika" i „Zdobywczym Krokiem", tow. Alfreda wygłosiła cztery deklamacje, wśród nich „Śmierć Waryńskiego", darzone rzęsistemi oklaskami, tow. Słańczyk i tow. Markowa wygłosili przemówienia okolicznościowe.

Trzeba objektywnie przyznać, że wszystkie występy chórów, szczególnie pieśni, odśpiewane przez chór ZZK. Tarnowskie Góry, zasługują na wielkie uznanie. Trud dyrygenta chóru w wyćwiczeniu tak trudnych pieśni został wynagrodzony burzą oklasków.

Młoda tow. Alfreda wykazała wysoki poziom deklamacji.

Z Sejmu Śląskiego

(sa) W poniedziałek przed południem odbyło się plenarne posiedzenie Sejmu Śląskiego, otwarte przez marszałka p. Grzesika.

Na wstępie posiedzenia marsz. Grzesik zakomunikował obecnym, że udzielił kilku posłom urlopu. W posiedzeniu brało udział na 24 posłów tylko 20.

W II i III czytaniu uchwalono ustawę o Śląskiej Izbie Rolniczej. W dyskusji nad tą sprawą zabrał głos poseł Plonka, który podkreślił, że rozwiązanie Związku Rolników i tworzenie na jego miejsce innych posłusznych organizacji jest ze względu na interesy rolników, oraz ze względów narodowych niecelowe. Pozatem poseł Plonka wypowiedział szereg zastrzeżeń przeciw ko sposobowi wyboru radców do Izby Rolniczej. Również w II i III czytaniu uchwalono projekt ustawy, zmieniający ustawę o Śląskim Funduszu Gospodarczym.

Po uchwaleniu w I czytaniu ustawy w sprawie podjęcia robót publicznych celem zwiększenia robót publicznych i przekazania tej sprawy do komisji budżetowoskarbowej, zarządzono przerwę w czasie której obradowała ta komisja. Po wznowieniu posiedzenia uchwalono tę ustawę w II i III czytaniu. Chodzi w tym wypadku o budowę kilku szkół powszechnych.

Resztę spraw przekazano do poszczególnych komisji.

Wpłynął wniosek o przyjście z pomocą rolnikom dotkniętym ostatniem gradobiciem. (AJS.)

Usiłowane samobójstwo bezrobotnego

W poniedziałe w nocy o godz. 1.30 usiłował popełnić samobójstwo w mieszkaniu rodziców w Lipinach przy ul. Bytomskiej 26, 26-letni Eryk Szoltysek, który zażył 50 gramów kreozotu.

Zamach samobójczy zauważono i wezwano lekarza, który denata uratował. Pozostawiono go na dalszej kuracji w domu.

Powodem zamachu, był brak pracy i kłopoty na tle materjalnem.

Nadużycia w magistracie Chorzowskim

Dochodzenia w sprawie dalszych nadużyć w magistracie chorzowskim nie zostały jeszcze ukończone. W trakcie dochodzeń przeciwko sekretarzowi Magistratu Baronowi stwierdzono, że przywłaszczył on sobie 4679 zł. Niesumienny urzędnik został zawieszony w urzędowaniu, a krewni jego wpłacili do kasy magistratu całą kwotę, którą Baron sprzeniewierzył. Magistrat nie poniósł więc żadnych strat. Baron skierował do Magistratu list, rezygnując z stanowiska sekretarza, oraz z wszystkich praw emerytalnych. Niezależnie jednak od tego władze prokuratorskie prowadzą przeciwko Baronowi dochodzenia karne i przesłuchały już kilku świadków.

O ile chodzi o nadużycia, jakich mieli się dopuścić niektórzy urzędnicy starego Chorzowa, to sprawa ta nie została narazie jeszcze wyświetlona. W czasie kontroli, jaka odbyła się bezpośrednio po włączeniu gminy Stary Chorzów do miasta Chorzowa, stwierdzono nieścisłości w rozliczeniach za dostarczoną obywatelom wodę. Poczęto kontrolować rachunki, przyczem stwierdzono, że było wiele osób, które były w posiadaniu kwitów za wpłaconą należność za wodę, jednak samej sumy komisja nie znalazła w księgach kasowych gminy.

Do tej pory stwierdzono jednak, że jeden z urzędników przywłaszczył sobie 5 tysięcy złotych. Co do przestępstw innych urzędników nie można narazie nic konkretnego powiedzieć. W każdym razie dochodzenia są w dalszym ciągu kontynuowane, a najbliższa przyszłość wykaże, ile jest prawdy w całem oskarżeniu.

Właściciel domu strzelał do lokatora

W Kończycach doszło ostatnio do ostrego zatargu pomiędzy właścicielem domu Wawrzynkiem a lokatorem Romanem Hromikiem. Do awantury wmieszał się zięć właściciela domu Koczy, który pobiegł po rewolwer i strzelił kilkakrotnie do Hromika, raniąc go ciężko w głowę i szyję. Hromika przewieziono do szpitala, Koczowego aresztowano.

Sport śląski

Ruch W. Hajduki — Dąb Katowice 5:3 (2:2), Śląsk Świętochłowice — Warta Poznań 2:1 (0:0), Pogoń Lwów — Garbarnia Kraków 2:0 (2:0), Legja Warszawa— Warszawianka 3:1, Wisła Kraków— Ł. K. S. Łódź 3:1 (2:1), AKS Chorzów — 06, Katowice 3:1 (0:0, Naprzód Katowice — Słowian Katowice 2:2 (2:1), Czarni Chropaczów — K. S. Chorzów 3:1 (1:0), Naprzód Lipiny — Pogoń Katowice 7:4 (5:2), Iskra Siemianowice — Śląsk Siemianowice 4:0 (0:0).

Radio śląskie

ŚRODA, 17 czerwca.

6.00 Pieśń poranna. 6.03 Koncert poranny. 6.50 Muzyka — płyty. — 7.20 Dziennik poranny. 12.03 Koncert muzyki lekkiej. 12.50 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.05 Dziennik południowy. 13.15 Wiązanki. — 15.30 Lekcja języka polskiego. 15.45 Teatr Wyobraźni słuchowisko dla dzieci starszych. 16.15 Pilar Arcos i argentyńskie orkiestry. 17.00 Recital śpiewaczy. 17.25 Edward Grieg: Sonata wiolonczelowa. 17.50 Kat Napoleona na wyspie św. Heleny. 18.00 Cuda i dziwy na Kotówce — legenda śląska. 18.15 Z różnych stron. — 19.00 Muzyka lekka. 20.00 Zagłębie Dąbrowskie ma głos. 20.30 Wędrówka mikrofonu po prowincji. 20.45— Dziennik wieczorny. 21.00 II audycja Chopinowska. 21.30 Pieśni. — 22.15 Koncert kameralny z Wiednia.

Różne wiadomości

Na podstawie uchwały Śląskiej Rady Wojewódzkiej zarządzono natychmiastowe rozpoczęcie robót przy budowie kolei normalno-torowej Tychy - Bieruń Stary - Bieruń Nowy. Roboty te będą prowadzone przy pomocy pożyczki z Funduszu Pracy. Przy robotach tych zostanie w najbliższych dniach zatrudnionych 1.000 bezrobotnych.

* *

W pasie pogranicznym pomiędzy Zabrzem a Gliwicami odbyły się w nocy z niedzieli na poniedziałek ćwiczenia nocne oddziałów S. A. Ćwiczenia rozpoczęły się o godz. 20.30. W czasie ich trwania posługiwano się reflektorami i rakietami. Zdezorjentowana ludność polska z miejscowości położonych w tem miejscu nad samą granicą niemiecką z niepokojem przysłuchiwała się salwie karabinowej, nie umiejąc sobie w pierwszych zwłaszcza chwilach wytłómaczyć przyczyny strzałów, dochodzących od strony niemieckiej.

Pełniący służbę graniczną hitlerowcy tłómaczyli na przejściu granicznem w Karol - Emanuel (Ruda - Południe), że chodzi tu o zwykłe ćwiczenia straży pożarnej (?!).

* *

Zestawienie miesięczne Śląskiego Inspektoratu Okręgowego Straży Granicznej wykazuje, że w ostatnim okresie sprawozdawczym przytrzymano na zielonej granicy Śląska 1149 osób z przemytem, przedstawiającym wartość złotych 73.022,73, porzucono zaś w toku pościgu przemyt „bezpańskı" wartości ponad 8.000 zł. Pozatem udowodniono różnym osobom przemycenie towaru wartości 7.000 zł. łącznie zaś wykryty w ub. mies. przemyt na Śląsku przedstawiał wartość 90.000 złotych.— Również i w tym miesiącu dał się zauważyć przemyt znacznej ilości tytoniu, zapalniczek, kamieni zapałowych, a pozatem przemycano w wielkich ilościach Maggi, drożdże owoce południowe, karty do gry, wyroby chemiczne i kosmetyczne, lekarstwa i t. d. Straż Graniczna przytrzymała ponadto na nielegalnem przekraczaniu granicy 344 osoby.

* *

Na ostatniem posiedzeniu Rady w Michałkowicach uchwalono statut miejscowy o poborze opłat administracyjnych. Postanowiono uchylić uchwałę w sprawie zwolnienia miejscowych związków i towarzystw od podatku od zabaw. Obniżono przytem skalę tego podatku z 25 zł. na 10 i z 30 zł. na 15. Przyjęto warunki Śl. Zakł. Elektr. wsprawie dostawy prądu dla obwodu gminy Michałkowice.

Ponadto na posiedzeniu poufnem załatwiono kilka spraw personalnych. Rada gminna uchwaliła nie rozpisywać konkursu na stanowisko naczelnika gminy i jako jedyną kandydaturę na to stanowisko postawić obecnego naczelnika p. Walentego Pojkisa, którego kadencja upływa z początkiem nabr. Ciekawe, jaką większością chałkowiczan panuje wielka zgoda w Radzie Gminnej. A co na to obywatele Michałkowic?

Radjo w Katowicach buduje własny gmach?

Jak słychać kierownictwo Polskiego Radja w Katowicach poszukuje odpowiedniego terenu pod budowę własnego gmachu nadawczego. Ubikacje w gmachu Banku Spółek Zarobkowych są bowiem zbyt szczupłe i nie nadają się na właściwy cel. Główna Dyrekcja Radja przeznaczyła podobno 150 tys. zł. na wstępne koszta budowy.

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, [illegible]